

# SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO.

PRENUMERATA KWARTALNA  
8 ZŁOTYCH POLSKICH.

NUMER POJEDYNCZY 75 GROSZY.

KONTO CZEKOWE POCZT. KASY OSZCZ. № 1520.

ADMINISTRACJA „SAMORZĄDU” —  
WARSZAWA, LESZCZYŃSKA 6.  
TELEFON 301-93.  
CZYNNE OD GODZINY 8 DO 3.  
REDAKCJA — KOPERNIKA 30.  
TELEFON 131-92 i 225-50.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

OGŁOSZENIA ZWYKŁE ZA TEKSTEM  
STRONA—800 ZŁ. POL. OGŁOSZENIA CYFROWE, ILU-  
STRUWANE I W TEKŚCIE o 50 proc. DROŻEJ, OGŁO-  
SZENIA ZWIĄZKÓW SAMORZĄDOWYCH DOSTAR-  
CZONE BEZPOŚREDNIO DO ADMINISTRACJI o 25 proc.  
TANIEJ. OGŁOSZENIA, NADESŁANE BEZ PODANIA  
WYMIARU, DRUKUJE SIĘ NA 1/4 STRONY.

Redaktor Dr. Maurycy Zdzisław Jaroszyński.

Komitet Redakcyjny: Józef Bek, pos. Aleksander Bogusławski, Stefan Boguszewski, Wacław Gajewski,  
Władysław Korsak, Joachim Wołoszynowski.

ROK VII.

WARSZAWA, 6-go GRUDNIA 1925 R.

Nr. 49.

TREŚĆ Nr. 49. 1) Związek Powiatów Wojew. Poznańskiego w sprawie t. zw. ustaw sanacyjnych. 2) Konieczne minimum. — Kl. Frelek. 3) Pojazd i droga. — Inż. L. Borowski. 4) Nareszcie trochę cyfr. — W. G. 5) Pierwsza konferencja lekarzy i działaczy sanitarnych samorządu ziemskiego. 6) Oceny i sprawozdania 7) Kronika a) z życia samorządu, 8) Gmina wiejska i miejska: a) O harmonijną pracę w samorządach. — A. Bogusławski. b) Czy nie zbędny biurokraczm. c) Z gmin i miast. 9) Poradnik Samorządowy. 10) Książki i pisma nadesłane. 11) Ogłoszenia.

## Związek Powiatów Wojew. Poznańskiego w sprawie t. zw. ustaw sanacyjnych.

Wprawdzie rząd p. Skrzyńskiego nie poparł wyraźnie dwu powołanych projektów t. z. ustaw sanacyjnych, wniesionych do Sejmu przez rząd poprzedni, jednak nie wypowiedział się także przeciwko nim: zastrzegł sobie tylko wolną rękę. Sprawa więc nie przestała być aktualną i dlatego drukujemy opinię Związku Powiatów Wojew. Poznańskiego o tych projektach.

W dn. 31-m października r. b. Zarząd Związku zwołał specjalną konferencję, na którą zaprosił wszystkich posłów i senatorów, pochodzących z Wojew. Poznańskiego. Na tej konferencji Zarząd Związku zamierzał przedstawić reprezentantom Poznańskiego w naszym parlamencie ujemne dla tamtejszego samorządu strony projektów. Na konferencję zjawił się jednak tylko jeden poseł Maroń, wobec czego do innych Zarząd przestał aw opinię o projektach na piśmie. Opinię tę właśnie podajemy.

Zaznaczając, że jak i nasz centralny Związek: Biuro Rady Zjazdów Samorządu Ziemskiego w Warszawie, do którego należymy, stoimy na stanowisku bezwzględnej oszczędności w samorządach, oraz popierania wszelkiej akcji rządu w tym kierunku, pozwalamy sobie zauważyć, co następuje:

W b. dzielnicy pruskiej niema mowy o zasadniczych błędach, popełnianych przez samorząd wogóle, gdyż idziemy utartymi drogami doświadczonego samorządu, zastosowując się tylko do nowych warunków i konieczności, a działalność nasza i wydatki poza utrzymaniem wzorowych urządzeń (drogi, szpitale i t. p.) skierowane są do kojenia ran społecznych (praca dla bezrobotnych, komitety charytatywne), oraz zastępowania rządu w wielu jego zadaniach i dziedzinach, do czego właśnie jesteśmy wzywani przedewszystkiem ze strony rządu rozmaitemi okólnikami i odezwami bez względu nieraz na obowiązki ustawowe i źródła dochodu. Tak samo

nie wiadomo u nas o rozrzutności jakiejś, w szczególności w samorządzie powiatowym.

W innych dzielnicach samorząd nie stał wprawdzie tak wysoko, lub jak w b. dzielnicy rosyjskiej, gdzie go wogóle nie było, musiał z jednej strony dopiero szukać sobie dróg, z drugiej zaś strony wobec braku wszelkich innych organizacji i urządzeń za dużo miał i brał na siebie zadań, a zatem nieraz się rozpraszał i błędził. Dziś jednak po 7 latach doświadczenia, błędy te zaliczać należy do przeszłości lub wyjątków, czego dowodzi bardzo już rozwinięta statystyka Biura Zjazdów i sprawozdania na zjazdach wojewódzkich, przezeń urządzanych. Ogółem można powiedzieć, że samorząd z natury swojej i pod wpływem kontroli społeczeństwa miejscowego prędzej celowo się organizuje, niż władze rządowe, ogarniające całe państwo i pracujące w odmiennych warunkach. Nadzór nad samorządami i kontrola całej ich działalności oraz wydatków i ciężarów przez nie nakładanych jest nieodzowna. Tak samo jest konieczna odpowiedzialność organów samorządowych.

Te rzeczy są jednak już dziś w sposób jak najbardziej wystarczający uregulowane przez obowiązujące ustawy i tylko od władz nadzorczych zależy, aby ten nadzór był wykonywany rzetelnie i celowo. Nowe postanowienia ustawowe obok już istniejących nietylko że są zbędne, ale spowodowałyby tylko kolizje prawne lub też spętałyby zupełnie wszelką działalność samorządu, w obu razach przysparzając dużo niecelowej pracy, a zatem



i wydatków tak samorządom, jak i władzom nadzorczym.

W szczególności:

Art. 15. projektu ustawy o środkach ograniczenia wydatków Państwa i innych Związków prawno-publicznych, czyniący zależnym przez lat 3 „wszystkie wydatki inwestycyjne i nadzwyczajne Związków Komunalnych od uprzedniej zgody właściwego Ministra w porozumieniu z Ministrem Skarbu“ zawiesić by musiał działalność samorządu na te 3 lata. Działalność samorządu w sprawach lokalnego znaczenia właśnie ma tę wyższość od władz państwowych, że może coś szybko działać, lub czemuś zaradzić i pewną chwilę wykorzystać, z drugiej zaś strony ma samorząd zbyt wiele choćby drobnych wydatków „nadzwyczajnych i inwestycyjnych.“ Gdyby przy każdym takim drobiazgu nawet trzeba było starać się przy dołączeniu wszelkich możliwych załączników (budżetów, kosztorysów, uzasadnień, poświadczeń i t. p., bo bez tego obejść się w takich razach nie można) o aprobatę aż 2 ministrów, w drodze pośrednich władz nadzorczych, co trwałoby wiele miesięcy, to skończyłaby się wszelka działalność samorządów, gdyż np. raz minęłaby sposobność lub potrzeba, drugi raz zabrakłoby już pieniędzy, innym zaś razem nie możnaby rozpocząć w właściwym czasie koniecznej akcji z braku zezwolenia na jedną jej część, wreszcie nieraz wprost nie opłaciłoby się tak duże opracowywanie sprawy bez pewności nawet uzyskania zgody, wogóle byłoby to zaprzeczeniem istoty samorządu, a zatem i potrzeby jego.

Dla zapobieżenia zbędnym większym wydatkom ma natomiast rząd dziś zupełnie pewne i skuteczne środki: prawo zatwierdzenia budżetów, prawo każdorazowej rewizji gospodarki samorządowej i wydawanie ogólnych dyrektyw. Należyte wykonywanie takiej kontroli wystarczy w zupełności. U niższych związków komunalnych wykonywa tę kontrolę związek powiatowy, a rząd ma zawsze prawo nadzoru i wydawania obowiązujących dyrektyw.

W projekcie nadomiar nie określono zupełnie, co należy uważać za wydatek inwestycyjny i nadzwyczajny i wynikałoby, że przecie ten odnosi się także np. do gmin (w dodatku u nas jednowioskowych).

Art. 16. daje rządowi prawo rozwiązywania reprezentacji związku i mianowania komisarza rządowego.

To prawo ma rząd i dziś, na co więc drugiego postanowienia prawnego, które może wywołać kolizję prawną?

Art. 17. nadaje komisarzowi rządowemu uprawnienia organów uchwalających. W b. dzielnicy pruskiej po rozwiązaniu Rady Miejskiej prawo to ma Magistrat, a uchwały jego zatwierdza Wojew. Sąd Administracyjny, co przecie więcej daje gwarancji prawnych, niż decyzja komisarza, który może bardzo łatwo popełniać błędy zwłaszcza, jeśli nie zna stosunków prawnych, a o doświadczonego komisarza wogóle bardzo trudno, jak to już nieraz doświadczone.

Art. 1. projektu ustawy o środkach tymczasowych, zmierzających do poparcia produkcji krajowej i bilansu płatniczego—daje Min. Skarbu prawo udzielania ulg w płaceniu podatków i opłat państwowych, a także *równocześnie danin komunalnych*. Jeśli chodzi o dodatki komunalne do podatków państwowych, to już dziś ulga w państwowych podatkach powoduje ulgę w dodatku komunalnym. Jeśli zaś chodzi o samoistne podatki komunalne, to trudno sobie wyobrazić, żeby rząd zwalniał na koszt samorządu od podatków, które stanowią pokrycie konieczne dla zatwierdzonego budżetu komunalnego, nie znając przytem lokalnego wzajemnego stosunkowania się podatkowego w komunie.

Art. 3. tegoż projektu uzależnia zakup potrzebnych do gospodarki państwowej i komunalnej przedmiotów od uprzedniego zezwolenia właściwego Ministra oraz Ministrów Przemysłu i Handlu i Skarbu.

W państwowej gospodarce zastrzeżenie takie można wydać w zwykłej drodze administracyjnej, względnie przez uchwałę Rady Ministrów. Dla samorządów, o ile chodzi o przedmioty wyższej wartości, można to samo zarządzić w drodze nadzoru państwowego. O ile zaś chodzi o przedmioty mniejszej wartości, byłoby to nieraz zupełnym szkodliwym uniemożliwieniem gospodarki. Gdyby chodziło np. o konieczne przyrządy w szpitalach, których wielu nie można dostać w kraju, czy za każdym razem możliwemby było wyczekiwać zezwolenia 3 ministrów?

Same wysokie stawki celne na przedmioty w kraju wyrabiane zmuszają wszystkich, a tem więcej samorządy, do niesprowadzania z zagranicy przedmiotów zbędnych.

We wszystkich tych ograniczeniach nie odróżniają projekty rządowe samorządu terytorjalnego od innych związków prawno-publicznych, a przecie między niemi są wielkie różnice. Samorzady terytorjalne mają bardzo ściśle określany nadzór państwowy, a pozatem, reprezentacje ich, wybierane w silnych walkach wyborczych, wywodzą się ze wszystkich stanów i stronnictw i dlatego stoi gospodarka samorządowa pod ścisłą kontrolą tych reprezentacji, nie mówiąc o kontroli całego miejscowego społeczeństwa, na którego oczach wszystko się dzieje, a która to kontrola jest sama w sobie daleko skuteczniejszą, aniżeli wiele ustaw i przepisów ograniczających.

Państwowa Rada Oszczędnościowa, przewidziana w rozdziale I na początku cytowanego projektu, mogłaby być organem bardzo pożytecznym, ale nie o projektowanym składzie, gdyż 5 posłów wybranych z rozmaitych ugrupowań z trudnością mogłoby się zgodzić na jedno, a na 5 urzędników państwowych musiałby rząd przedewszystkiem powołać tych samych urzędników, którzy dziś opracowują ustawy. Natomiast brak w składzie Rady właśnie najważniejszych czynników: zawodowców poszczególnych dziedzin gospodarczych oraz doświadczonych działaczy samorządowych.

Od wielu lat jesteśmy świadkami wydawania coraz nowych ustaw, w szczególności nakładania

na samorządy całej masy formalności, których potem w praktyce wykonać nie można, a które wszystkim władzom: centralnym i II instancji oraz samorządom sprawiają tyle trudności i pochłaniają tyle pracy, a przez to i wydatków. Te nadzwyczajne prace pochłaniają dziś już z pewnością połowę pracy urzędników, na których nadmiar tyle społe-

czeństwo narzeka. Z tego wynika jasno, że nie wydawanie nowych postanowień prawnych, ale ściśle i celowe stosowanie ustaw obowiązujących oraz raczej uproszczenia stosunków prawnych przez wydanie stałych, jasnych i dobrze przemyślanych ustaw, wyda najlepsze wyniki.

## Konieczne minimum.

W artykule „Pilna sprawa” zamieszczonym w Nr. 48 „Samorządu” stwierdziliśmy, że jednym z najważniejszych zagadnień naszego życia jest oświata pozaszkolna. Ustaliliśmy również, że w dziedzinie tej pracy nie ma górnej granicy, lecz że natomiast musi być określone minimum wymagań oświatowych, jako namiastka szkoły powszechnej dla tych, którzy do niej nie chodzili wcale, lub też byli tylko w najniższych jej klasach, i wskutek tego grozi im analfabetyzm powrotny.

W niniejszym artykule pokrótce omówimy to minimum.

W ogólnikowym ujęciu możnaby powiedzieć, że przez minimum poczynań oświatowo pozaszkolnych chcemy dać szerokim masom obywateli pewną sumę wiadomości ogólnych, obywatelskich i praktycznych.

Jakich użyć form organizacyjnych, czego i w jakim zakresie uczyć, ażeby to osiągnąć? Ważnym również jest pytanie — jak uczyć?

Mówienie o tem ostatniem przerasta ramy niniejszego artykułu.

Z pośród różnych form pracy oświatowej u nas najczęściej spotykane są luźne odczyty, a w lepszym wypadku cykle odczytów, oderwane pogadanki, rzadziej ujęte w cykle, wycieczki, teatry amatorskie, chóry, biblioteki, a tu i ówdzie różne kursy, nazywane raz kursami dla analfabetów, to znów kursami dokształcającymi lub kursami dla dorosłych.

Wszelkiego rodzaju kursy dla dorosłych czy młodzieży nazwijmy *systematycznymi formami* pracy oświatowej, wszystkie zaś inne *formami doraźnego oddziaływania* oświatowo-kulturalnego.

Zarówno jedne, jak i drugie są celowe, lecz muszą być użyte we właściwy sposób. Posługiwanie się w pewnych wypadkach tylko doraźnymi formami, np. w środowisku analfabetów czy pół-analfabetów — pozytywnych rezultatów nie daje. Niektóre z nich, jak np. odczyty, mogą rozbudzić zainteresowanie środowiska w pewnym kierunku, inne, np. teatry, mogą być przyjemną rozrywką (co zresztą jest pożądane), lecz nie ludźmy się, że tą drogą damy zainteresowanym wspomniane już wyżej wiadomości ogólne, obywatelskie i praktyczne, że *rozwinie*my ich wartości duchowe i umysłowe.

Z drugiej strony nie łatwo to również osiągnąć przez zastośowanie tylko systematycznych form pracy w postaci kursów przy całkowitem zignorowaniu form doraźnych.

Dopiero skoordynowanie doraźnych i systematycznych form pracy oświatowej i planowe ich uzupełnianie się wytworzy warunki, w których jednostka zainteresowana znajdzie całkowite zaspokojenie swych potrzeb oświatowo-kulturalnych.

Teatry, chóry, wycieczki, odczyty, świetlice i kluby towarzyskie muszą być w planowy sposób powiązane z systematycznymi kursami o różnym poziomie i bibliotekami.

Takie planowe połączenie różnych form pracy oświatowej w danem środowisku nazwijmy *ogniskami oświatowymi*.

Ognisko oświatowe musi być ośrodkiem życia umysłowego i kulturalnego danego środowiska.

A więc odpowiedzieliśmy sobie na pierwszą część postawionego na wstępie pytania, dotyczącą formy pracy oświatowej. Stwierdzamy, że celową formą pracy oświatowej pozaszkolnej jest ognisko oświatowe.

A teraz druga część pytania. Czego i w jakim zakresie uczyć? Mówmy tylko o minimalnym zakresie nauki.

W zakresie języka polskiego winniśmy dać umiejętność czytania ze zrozumieniem treści i całkowitem opanowaniem techniki czytania i pisania. Uczestnik ogniska winien umieć oddać swoje myśli w słowie i na piśmie ze znajomością główniejszych zasad ortografii.

Wiadomości ogólne damy mu przez zapoznanie go z przyrodą, geografją ogólną i geografją kraju ojczystego.

Nauka o Polsce współczesnej da mu najkonieczniejsze wiadomości obywatelskie.

Po przez naukę rachunków w zakresie czterech działań na liczbach wielocyfrowych, propedeutykę ułamków i pewne wiadomości z geometrii — damy najkonieczniejsze wiadomości praktyczne.

W odpowiedni sposób ujęta historia własnego narodu, rzucona na tło historii powszechnej, przyczyni się do pomnożenia zarówno wiadomości ogólnych, jak i obywatelskich.

Jeżeli nie damy przynajmniej tyle, to musimy



powiedzieć, że nie daliśmy prawie nic. Dopiero po osiągnięciu tego zakresu można mieć pewność, że uczestnik ogniska nie stanie się ofiarą analfabetyzmu powrotnego, że on najprawdopodobniej na tem nie poprzestanie, a pójdzie dalej czy to drogą ucze- stniczenia w ogniskach, postawionych na wyższym poziomie, o ile warunki na to pozwolą, czy też drogą samouctwa. Teraz nabierze dla niego należą- tego znaczenia biblioteka. Będzie on przygotowany do słuchania z pożytkiem wykładów na wszelkiego rodzaju kursach lotnych krótkoterminowych.

Kursy ognisk oświatowych o streszczonym wyżej programie nazwiemy *kursami początkowymi* dla dorosłych czy młodzieży.

Ludzie dorośli i dorastający w ośrodkach wiejskich lub małomiasteczkowych mogą poświęcić na systematyczną naukę tylko okres zimowy, uczęsz- czając co drugi dzień.

Przeciętnie biorąc, okres ten będzie trwał około 5 miesięcy. W ciągu jednego wieczora moż- na z pożytkiem pracować przez trzy godziny lek- cyjne, trwające po 45 minut.

Mając powyższe na uwadze stwierdzamy, że na to, aby z zupełnym analfabeta przerobić mater- jał kursów początkowych, potrzebne nam będą trzy okresy zimowe.

Zgłaszających się słuchaczy, będących po- niżej poziomu trzeciego stopnia kursów początko- wych, musimy dzielić chociaż na trzy grupy o róż- nym poziomie, ażeby można było z nimi owocnie pracować.

Wobec tego materiał naukowy objęty przez kursy początkowe rozdzielamy na trzy stopnie i przerabiamy w przeciągu trzech okresów zimowych.

A zatem kursy początkowe będziemy nazywali trzystopniowymi lub trzyletnimi.

Uogólniając dotychczasowe wykłady, stwier- dzamy, że najniższą komórką w zakresie oświaty pozaszkolnej jest *ognisko oświatowe z III stopniowymi kursami początkowymi*.

(dok. n.)

Kl. Frelek.

## Pojazd i droga

Dotąd stosowane u nas sposoby budowy, utrzy- mania i naprawy dróg bitych, ustalone już od stu lat, uważane były za zupełnie wystarczające i zmie- niały się tylko przez wprowadzanie lepszych ma- szyn i narzędzi, pozostawiając same zasady bez zmiany. Ulepszenia miały jedynie na celu możliwe zredukowanie coraz to droższej pracy ręcznej, oraz skrócenia czasu trwania budowy i naprawy drogi, aby okresy, w których ruch na drogach musiał być utrudnionym, możliwie były krótsze.

Powodem powolnych postępów rozwoju tech- niki budowy i naprawy dróg było to, że wogóle, drogi kołowe, wobec rozwoju kolejnictwa, były traktowane, jako drugorzędne środki komunikacyjne i że siłą pociągową na drogach były wyłącznie konie.

Technicy drogowi mieli zatem do czynienia tylko z takimi drogami, po których kursowały po- jazdy konne. Cała technika drogowa była skiero- waną ku temu, by zadość czynić wymaganiom tego ruchu, to jest, by droga była gładka i twarda, a co za tem idzie, by opór, który musi przezwyciężyć po- jazd, był mały i by nawierzchnia drogi była wytrzy- małą na uderzenia podków koni, możliwie mniej się poddawała odkształceniom pod naciskiem kół i ścieraniu przez żelazne obręcze kołowe.

Te zasady wystarczały najzupełniej aż do cza- su zastosowania na drogach pojazdów mechanicz- nych (samochodów). Dopiero ruch samochodowy, jak to widać w krajach, gdzie tenże doszedł do znacznego rozwoju, zmienia zasady budowy i utrzy- mania dróg bitych.

Na czem polegają te zasadnicze różnice od- działywania na nawierzchnię drogi pojazdów kon- nych i pojazdów mechanicznych?

### Pojazdy konne

Ruch pojazdów konnych wymaga, aby jezdnia drogi była przystosowaną do należytego wytrzymania: a) pionowych (ściślej prawie pionowych) uderzeń nóg zwierząt pociągowych, b) tarcia posuwistego podkowy o nawierzchnię, c) nacisku kół pojazdu i d) tarcia potoczystego obręczy kół o nawierzchnię drogi.

Najważniejszymi czynnikami destrukcyjnymi dla nawierzchni drogi są uderzenia (a) i nacisk (c) kół (prawie zawsze o wąskich obręczach), nato- miast tarcie (b) podkowy o nawierzchnię w stosun- ku do uderzeń (a) i tarcie (d) obręczy w stosunku do nacisku (c) mają drugorzędne znaczenie.

Uderzenia i nacisk kół są siłami, działającymi zgóry na dół i do takich przeważnie są zastosowa- ne dotychczasowe sposoby budowy dróg bitych. Aby przeciwdziałać odkształceniom się jezdni, po- wstającym wskutek działania tych sił, wybiera się materiał kamienny możliwie twardszy i dobrze zno- szący uderzenia i ciśnienie, a sposoby budowy dro- gi dążą do stworzenia nawierzchni, dobrze wytrzy- mującej te siły; dlatego też wyznaczamy dość du- że grubości nawierzchni, aby należycie sprzeciwiła się uderzeniom i nie przełamywała się, oraz odpo- wiedniemi wałowaniem tworzymy możliwie tward- szą warstwę zewnętrzną, aby mogła wytrzymywać



duże, często ześrodkowane, ciśnienia nieelastycznych kół obręczy.

Uszkodzenia nawierzchni dróg bitych spowodowane ruchem pojazdów konnych, bywają zwykle dwóch rodzajów: wyboje, powstające skutkiem kruszenia się nawierzchni od uderzeń podków (ostrzych haceli, działających, jak dłuta) i koleje, powstające przeważnie od wyciskania i rozpychania i częściowo tylko od ścierania materiału nawierzchni drogi przez naciskające koła pojazdów.

### Pojazdy mechaniczne o obręczach gumowych\*)

Oddziaływanie na drogę takich pojazdów jest odmienne od oddziaływania pojazdów konnych; tu mamy do czynienia ze znacznym tarciem posuwistym kół napędnych (przeważnie tylnych, w niektórych pojazdach także i przednich), powstającym przede wszystkim wskutek poruszania się pojazdu, a także i wskutek podskakiwania kół, gdyż koło, odrywając się od nawierzchni drogi, zaczyna obracać się szybciej, a po opadnięciu, w chwili dotykania się nawierzchni, szybkość obrotu musi się dostosować do ogólnej szybkości pojazdu i powstaje duże tarcie posuwiste, uderzenia kół o jezdnię przy podskakiwaniu kół są dość znaczne, lecz mniejsze i nie tak destrukcyjnie działające, jak uderzenia ostrzych haceli podków pojazdów konnych, nacisk kół jest mniejszy niż pojazdów konnych dlatego, że obręcze gumowe są elastyczne i nacisku ześrodkowanego, w razie trafienia pod koło jakiegoś twardego przedmiotu, nie wywierają, bo dotykają nawierzchni całą swą szerokością. Mamy natomiast tu nowe czynniki destrukcyjne: 1) tak zwane „wysysanie“, powstające skutkiem odrywania się gumy od nawierzchni, między którymi powstaje na pewnej powierzchni dotyku próżnia (ściślej — prawie próżnia); wysysanie to może być zoobrazowane jako siła pionowa, lecz działająca w kierunku odwrotnym od nacisku, to jest z dołu do góry i 2) wskutek dużych szybkości pojazdów mechanicznych — silny pęd powietrza i wiry powietrzne pod i za samochodem.

Wskutek tarcia posuwistego ściera się dość intensywnie nawierzchnia — tworzą się koleje, tarcie zaś połączone z uderzeniami i podskakiwaniem kół — tworzy wgłębienia — wyboje (mniejsze jednak, niż od działania haceli podków); „wysysanie“, jako siła działająca z dołu do góry, powoduje odrywanie cząstek jezdni, a mianowicie, materiału uszczelniającego i wypełniającego wolne przestrzenie pomiędzy ziarnami tłuczni. Skutki tego wysysania są dla dróg bitych zwykłych, zupełnie nie zastosowanych do przeciwdziałania takim siłom, fatalne; — następuje znaczne rozluźnienie nawierzchni, wyrywanie z niej nawet poszczególnych ziarn tłuczni, a co dalej idzie, pogłębianie

się znaczne koleje i wybojów. Pęd powietrza i wiry potęgują jeszcze to działanie destrukcyjne pojazdów mechanicznych, bo starty — sproszkowany oraz wysany materiał z jezdni w postaci obłoków kurzu jest dla drogi stracony.

Aby przeciwdziałać tym odkształceniom, należy do budowy nawierzchni stosować materiał możliwie więcej opierający się ścieraniu (co nie zawsze idzie w parze z większą wytrzymałością na ciśnienie), lepiej wiążący się (cementujący) i budować jezdnię tak, by mogła opierać się także siłom, działającym z dołu w górę; winna zatem być jezdnia monolitem, z którego trudno wyrwać jakąkolwiek cząstkę, natomiast odporność na uderzenie może być mniejsza, dlatego, że uderzenia ostrzych haceli — niema; innymi słowy, nawierzchnia może być budowaną z materiałów o mniejszej wytrzymałości na uderzenia, natomiast o większej odporności ścierania się, pozatem musi być więcej zwięzłą lub elastyczną.

Z tego krótkiego i pobieżnego zarysu widzimy, jak odmiennymi muszą być sposoby budowy i utrzymanie dróg dla ruchu samochodowego od sposobów — dla pojazdów konnych; szosa znacznej grubości z podkładem kamiennym, zbudowana z bardzo twardego materiału, nawet słabo wiążącego się, po odpowiednim uwałowaniu może być bardzo dobrą dla pojazdów konnych i bardzo mało odpowiednią dla pojazdów mechanicznych; droga betonowa — idealna droga dla pojazdów mechanicznych, bardzo łatwo się odkształca pod wpływem ruchu pojazdów konnych, ponieważ nie znosi uderzeń ostrzych haceli podków; drogi asfaltowe (szczególniej z asfaltu lanego) mało się nadają dla ruchu konnego, a są bardzo dobrymi dla samochodów; powierzchniowe smołowanie szos znacznie przedłuża trwałość jezdni przy ruchu samochodowym i bardzo mało wpływa na przedłużenie tej trwałości przy pojazdach konnych; promienie łuków, spadki poprzeczne i podłużne jezdni inne są dla ruchu pojazdów konnych, inne dla ruchu pojazdów mechanicznych.

Musimy być przygotowani do tego, że przyszłość bezwarunkowo należy do pojazdów mechanicznych, tak dla ruchu osobowego, jak i ciężarowego, bo trudno się spodziewać, żeby żegluga powietrzna tak szybko się rozwinęła, żeby można było ruch przenieść w „przestworza“ i oderwać się zupełnie od ziemi, zanim pojazdy mechaniczne wyprą zupełnie ruch konny; będziemy zmuszeni zatem, zanim oderwiemy się od ziemi, przejść przez okres znacznego rozwoju ruchu pojazdów mechanicznych na naszych „ziemskich“ drogach. Ruch samochodowy w Polsce obecnie jest jeszcze dość słaby, lecz się szybko wzmacnia\*\*) i wzmacniać będzie kosztem pojazdów konnych, i nastąpi już niedługo czas, gdy częstość ruchu samochodowego zrówna się

\*) Nie uwzględniam tu pojazdów mechanicznych o żelaznych obręczach, ponieważ mają one zastosowanie przeważnie w rolnictwie i jako maszyny do przewożenia ciężarów po drogach publicznych używają się rzadko i nie możemy przewidywać kursowania większych ilości takich pojazdów po drogach.

\*\*) W okresie od I/1-1925 r. do I/VII-1925 r. (półroczu) ilość samochodów wzrosła o 33 proc.



z częstością ruchu pojazdów konnych, a dalej — czas prawie zupełnego zwycięstwa pojazdów mechanicznych.

Najgorszym okresem ze względu na konserwację dróg będzie ten bliższy okres, gdy będziemy mieli jednocześnie i ruch samochodów i ruch pojazdów konnych, bo wtedy zniszczenie dróg staje się ogromne. Nawierzchnia drogi musi jednocześnie przeciwdziałać odkształceniom, spowodowanym ruchem pojazdów konnych i pojazdów mechanicznych, to jest, musi być utrzymywana tak, aby posiadać cechy, niezbędne dla ruchu tak jednych

jak drugich pojazdów, co, jak wyjaśniono wyżej, nie tak łatwo dają się pogodzić i jednocześnie osiągnąć.

Należy więc już teraz przystosować nasze drogi bite do tego, aby w swoim czasie sprostały one nowemu zadaniu, bo w przeciwnym razie może się zahamować w Polsce rozwój ruchu pojazdów mechanicznych, co bez wpływu na normalny rozwój życia gospodarczego kraju pozostać nie może.

Inż. L. Borowski.

## Nareszcie trochę cyfr.

Dyskusja w sprawie finansów komunalnych i obciążenia podatkami na cele samorządowe zyskuje oparcie w cyfrach. Jednocześnie prawie p. wiceminister Markowski w piśmie „Sprawy podatkowe” Nr. 10 z października oraz p. Michalski urzędnik Ministerstwa Skarbu w Nr. 47 „Przemysłu i Handlu” z dnia 21/XI. r. b. obliczają wysokość dochodów z różnych źródeł wszystkich związków samorządowych.

Główne źródła są następujące:

- 1) Dodatek do podatku gruntowego państwowego w wysokości 50% państwowego 30.000.000
- 2) nadzwyczajny dodatek na cele samorządowe za zgodą władz centralnych w wysokości 25% podatku państwowego bez progresji. P. Markowski podaje wysokość na 15.000.000 bez odliczenia progresji, p. Michalski 12.500.000. I ta druga cyfra jest błędna, gdyż jest wstawiona w przypuszczeniu, że wszystkie zw. samorządowe na wszystkich terenach z uprawnień na mocy art. 14 ustawy z dn. 15/VI-1923 r. korzystają. Tak jednakowoż nie jest, o czym najlepiej wie Ministerstwo Skarbu, udzielając każdej poszczególniej gminie czy powiatowi swego pozwolenia. Przypuszczyć można najwyżej, że to źródło wykorzystuje  $\frac{2}{3}$  zw. samorządowych czyli, że obciążenie wynosi 9.000.000\*)

- 3) dodatki do ceny świadectw przemysłowych na cele samorządowe w wysokości 30% (ustawa z dn. 15/VII-25 r.) 9.000.000
- 4) 25% dodatek do państwowego podatku od obrotu 33.750.000
- 5) dodatki do państwowego podatku od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich, — (25% państwowego), które oblicza p. Markowski na 7.500.000, p. Michalski na 10.000.000. Obie cyfry przesadne, gdyż nie wszystkie miasta podatek ten pobierają. Wpływ przyjmijmy na 6.000.000
- 6) udział w państwowym podatku dochodowym 22.700.000
- 7) dodatek do opłaty skarbowej od spirytusu 45.000.000
- 8) dodatki do opłat za patenty akcyzowe 8.000.000
- 9) podatek od lokali 26.000.000
- 10) opłaty drogowe 40.000.000
- 11) podatek wyrównawczy gminny 22.000.000 oraz źródła drobniejsze, przeważnie miejskie jak:
  - a) podatek hotelowy
  - b) podatek od zabaw, widowisk i rozrywek
  - c) podatek od plakatów, szyldów i anonsów
  - d) podatek od oświetlenia gazowego i elektrycznego
  - e) podatek od zbytku mieszkaniowego i przedmiotów zbytku
  - f) podatek od gruntów i placów budowlanych na obszarze gmin miejskich
  - g) podatek od gruntów, stanowiących własność państwa w b. dzielnicy rosyjskiej
  - h) podatek od prawa polowania
  - i) podatek od psów (prawie nie pobierany, za wyjątkiem miast)
  - j) podatek inwestycyjny, pobierany w bardzo rzadkich wypadkach

\*) Redakcji i ta cyfra wydaje się znacznie przesadzona. Albowiem na terenie b. dzielnicy pruskiej i austriackiej podwyższonego podatku do podatku gruntowego związku samorządowe z reguły nie wykorzystują, w b. dzielnicy rosyjskiej zaś niewykorzystuje znaczna liczba powiatów i jeszcze znaczniejsza liczba gmin. Przyczyna niewykorzystywania: dążenie do równomierności obciążenia wszystkich kategorii płatników, któremu to postulatowi przeczy nadzwyczajne podwyższenie dodatków do jednego tylko podatku państwowego. Powiaty wolą raczej korzystać w szerszej mierze z opłat drogowych, a gminy z podatku wyrównawczego, obydwa bowiem względnie równomiernie obciążają rolnictwo, przemysł i handel. Red.

k)	opłaty od umów o przeniesienie własności nieruchomości		
l)	podatek od zaprotestowanych weksli		
l)	podatek od spadków i darowizn.		
Rozdział dochodów ze źródeł głównych pomiędzy miasta z jednej oraz powiaty i gminy wiejskie z drugiej strony przedstawia się przypuszczalnie następująco:			
		miasta	pow. i gm. w.
1)	dodatek do podatku gruntowego	500.000	29.500.000
2)	50% nadzwyczajny dodatek samorządowy	—	9.000.000
3)	dodatek do świadczeń przemysłowych	8.500.000	500.000
4)	podatek obrotowy	32.000.000	1.750.000
5)	od nieruchomości	6.000.000	—
6)	udział w podatku dochodowym	26.500.000	1.200.000
7)	od spirytusu 60% dla miast	27.000.000	18.000.000
8)	patenty akcyzowe	7.500.000	500.000
9)	podatek od lokali	26.000.000	—
10)	opłaty drogowe	—	40.000.000
11)	podatek wyrównawczy	—	22.000.000
Razem		134.000.000	122.450.000

Ze źródeł drobniejszych miasta, które ciągną duże dochody z podatku hotelowego, od zabaw i od

plakatów i szyldów mogą mieć	16.000.000	
powiaty i gminy wiejskie		1.550.000
Razem	150.000.000	124.000.000

Wobec tego, że ludność gmin miejskich wynosi w/g spisu 1921 r. 3.700.000 ludności, a gmin wiejskich 23.400.000, miasta mają na głowę ludności dochodu wyłącznie na swoje potrzeby po 42.5 złotego, gdy na ludność gmin wiejskich przypada na potrzeby samorządu powiatowego i gminnego na 1 osobę po zł. 5,3.

Sądzę, że ustawodawca winien się bardzo poważnie zastanowić nad temi cyframi przed przystąpieniem do rozpatrywania projektów noweli do ustawy o fin. kom., zapowiedzianej przez p. J. T. („Samorząd“ Nr. 47).

Zdaje się, że nadszedł nareszcie czas, by podjąć na nowo starania o gruntowne znowelizowanie ustawy o finansach komunalnych w myśl postulatów, sformułowanych przez reprezentację związku samorządów powiatowych (patrz „Samorząd“ Nr. 3 z r. b.).

Światło cyfr, pierwszy raz przez Ministerstwo wydobytych na zewnątrz, przemawia potężnie do wszystkich nieuprzedzonych.

Czy można w świetle tych cyfr zmniejszać jeszcze ograniczone dochody wsi i powiatów?

Czy można pozostawić i nadal tak rażący stosunek miast do powiatów?

W. G.

## Pierwsza konferencja lekarzy i działaczy sanitarnych samorządu ziemskiego.

W szeregu zagadnień, dotyczących głównych kierunków działalności samorządu powiatowego, podjętych w r. b. do bliższego opracowania przez Biuro Zjazdu Samorządu Ziemskiego, znalazły się i sprawy zdrowia publicznego. Ta bardzo ważna dziedzina — zarówno ze względu na swą naturę, jak i na stosunkowo pokaźne pozycje w budżetach pow. zw. komunalnych — nie była dotąd omawiana na szerszym forum samorządowców; poszczególne związki komunalne prowadzą ją, jak mogą i umieją. Pierwszym dopiero krokiem do ujęcia tej sprawy na szerszą skalę i zarazem krokiem wstępnym do opracowania planu działania, chociażby najogólniejszego, była konferencja działaczy i lekarzy sanitarnych w samorządzie powiatowym, którą Biuro Zjazdów zwołało do Warszawy w dniu 22-im listopada r. b. Nie był to zjazd, lecz tylko nieformalna narada grona osób, złożonego z działaczy samorządowych nielekarzy, żywiej interesujących się tą dziedziną pracy w samorządzie, oraz z szeregu znanych Biuru lekarzy komunalnych, tudzież lekarzy powiatowych, współpracujących ściśle z samorządem powiatowym.

Pozatem w konferencji wzięli udział: p. Wł. Weisbrod, Dyrektor Dep. Samorz. Min. Spr. Wew., p. Miklaszewski, komisarz oszczędnościowy do spraw samorządu, naczelnik wydziału szpitalnictwa w Generalnej Dyrekcji Służby Zdr. p. Dr. Surawski, naczelnicy wydziałów zdrowia w Urzędach Wojewódzkich pp. Dr. Kl. Łazarowicz (Woj. Warszawskie), Dr. Zaroski (Woj. Polskie), i Dr. Domański (woj. Nowogrodzkie), naczelnik Wydziału

Zdrowia m. st. Warszawy Dr. Bogucki. T-wo Higieniczne reprezentował prezes Dr. Józef Polak, a Polsko-Amerykański Komitet pomocy dzieciom — Dr. Gromski.

Z ramienia Zarządu Rady Zjazdów brali udział w konferencji: prezes, p. senator Zdanowski, oraz członkowie pp. J. Osmołowski, Z. Tyrański i Dr. M. Jaroszyński.

Obradom przewodniczył przedpołudniem J. Zdanowski, popołudniu zaś dyrektor Biura, Dr. M. Jaroszyński.

W zagajeniu prezes Zdanowski podkreślił cel konferencji, dając wyraz przekonaniu, że będzie ona początkiem wypracowania realnego planu samorządu w dziedzinie zdrowia publicznego.

Podstawą dyskusji były dwa referaty, a mianowicie: 1) d-ra Le Bruna — O polskim ustawodawstwie sanitarnym i 2) d-ra J. Polaka — Rzut oka na działalność samorządu powiatowego na polu popierania zdrowotności publicznej.

D-r Le Brun w swym referacie dał pogląd na rozwój polskiego ustawodawstwa sanitarnego od najdawniejszych czasów, a następnie przeszedł do scharakteryzowania ustawodawstwa obecnie obowiązującego. Stwierdził, że zawiera ono szereg poważnych luk i nie daje wyraźnego rozgraniczenia kompetencji organów, powołanych do pieczy nad zdrowiem publicznym, to zn. rządu, z jednej i samorządu z drugiej strony. Fakt ten zaś z kolei wywołuje zjawisko braku jednolitych poczynań.

Drugi mówca D-r. J. Polak oparł się w swych wywodach na wynikach ankiety, przeprowadzonej przez Gen. Dyrek-



cję Służby Zdrowia o działalności samorządu na polu zdrowia publicznego. Na wstępie d-r Polak dał parę uwag o znaczeniu ekonomicznym zagadnienia; każdy dzień choroby, to strata możliwości pracy, to wydane środki na leczenie. Im niższy stan zdrowotności ogólnej — tem większe są te wydatki i koszty nieprodukcyjne. Cyfry ogólne: 1 zmarły na 30 chorych, 1 chory — to 20 dni choroby, przy naszej dużej śmiertelności dają poznać, jak wielkie koszty ponosi społeczeństwo za zaniedbania na polu sanitarnym. Nawet tak radykalne wydatki, jak przeprowadzenie kanalizacji i wodociągów rychło opłacają się w sumie osiągniętych korzyści społecznych.

Po tym wstępie mówca przeszedł do przytoczenia cyfr ankiety Gen. Dyr. Służby Zdrowia, obejmującej cyfry preliminowane na zdrowotność na 1924 rok. Według tych cyfr 49 miast w tem 32 wydzielone, 14 miast małopolskich ponad 15.000 ludności i 3 takie same z Poznańskiego o łącznej liczbie ludności 3.144.835 osób preliminowało na cele zdrowotne 31.457.050 zł., t. j. od 1-go do 20 złotych na głowę mieszkańca, średnio zaś 10 złotych.

Powiaty i gminy (brak danych z 8 powiatów), obejmujące 23.893.498 ludzi, preliminowały łącznie 7.002.467 złotych, czyli średnio na głowę 29 groszy. W wojew. Warszawskim preliminowano maksimum 54 grosze, dalej idzie Białostockie — 51 gr., Wołyńskie 50, w wojew. Lwowskim zaś 4 gr. Średnio w b. Kongreśowie — 41 gr., Wojew. Wschodnich — 38 gr., b. zaborze pruskim — 30 gr., Małopolsce — 7 gr.

Wydatki w samorządzie ziemskim rozkładają się następująco: na lecznictwo — 54%, na wszelkie inne cele zdrowotne 46%. Na tę ostatnią cyfrę składają się płace personelu — 27%, zwalczanie chorób zakaźnych — 5%, asenizacja — 4%, zwalczanie chorób społecznych — 2%, inne wydatki 8%. W stosunku do wydatków na poprawę zdrowotności w miastach wydatki samorządu ziemskiego przedstawiają się, jak 1 do 35.

Na podstawie przytoczonych cyfr i przeprowadzonych badań nad materiałami ankiety referent doszedł do następujących konkluzji:

- 1) Wydatki na potrzeby zdrowotne najmniejszych miast i wsi są niepomierne małe wogóle i w stosunku do wydatków na cele sanitarne miast większych;
- 2) inicjatywa w tym przedmiocie w sejmikach naogół istnieje, wymaga wszakże dla pomyślnego rozwoju swego energicznej propagandy ze strony rządu i instytucji społecznych, najbardziej zainteresowanych w poprawie zdrowia publicznego w państwie;
- 3) objaw powszechny stanowi bezplanowość zarządzeń sanitarnych;
- 4) istnieje rażąca niewspółmierność w wydatkach na zdrowotnienie osiedli oraz na inwestycje i nadzór sanitarny i w wydatkach na lecznictwo. Na zapobieganie chorobom wydaje się bardzo mało wogóle i w porównaniu z wydatkami na lecznictwo, który to nakład uważać należy za niewykonalny, niekorzystny dla zdrowotności publicznej i nie wytrzymujący krytyki pod względem ekonomicznym;
- 5) nietylko słaba inicjatywa miejscowa, oraz ogólne warunki ekonomiczne tamują postęp sanitarny, ale również ustawy, krepujące sejmiki i gminy w zdobywaniu źródeł na cele zdrowia publicznego;
- 6) za główne środki poprawy stanu zdrowotnego osiedli należy zatem uznać propagandę poprawy zdrowia publicznego zjednoczonymi usiłowaniami państwa i społeczeństwa oraz ustawodawcze ułatwienie sejmikom i gminom zdobywania środków na cele powyższe.

Zgodnie z ogólnym charakterem powyższych tez dyskusja po referacie przybrała charakter ogólny; omawiano w niżej całość zagadnienia z różnych stron.

Przed rozpoczęciem jeszcze właściwej dyskusji przedstawiciel Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy dzieciom d-r Gromski poruszył krótko sprawę zwalczania jaglicy. Choroba ta rozszerza się, gdyż nie mają do niej zastosowania przepisy o zwalczaniu chorób zakaźnych, co jest konieczne przynajmniej w końcowym okresie tej choroby, wymagającym leczenia w szpitalu. Samorząd, z daniem d-ra Gromskiego, powinien dążyć do utworzenia wspólnych szpitali, specjalnie na ten cel przeznaczonych. Przeszkodą tu może być brak dostatecznej liczby kwalifikowanych lekarzy, zmuszający do zakładania szpitali centralnych. Polsko-Amerykański Komitet założył takie dwa szpitale w Warszawie na 140 dzieci i w Śremie w Poznańskim na 150 dzieci. Z tych zakładów samorządy mogą korzystać; jeżeli

to przybierze szersze rozmiary, pozwoli na większe rozbudowanie zakładów.

Do sprawy walki z jaglicą powracano następnie w toku dyskusji parokrotnie.

Pierwszy w dyskusji zabrał głos d-r Bogucki, który dał ogólną charakterystykę zagadnienia.

Są luki w ustawodawstwie do usunięcia, bo powodują niemożność skoordynowanego działania czynników, do akcji zdrowotnej powołanych. Niema dalszego planu postępowania, aczkolwiek akcja jest już zapoczątkowaną. W planie pierwsze miejsce winna zająć walka z chorobami, do tego zaś jest potrzebna akcja uświadamiająca i ogół i czynniki oficjalne. Plan rozgraniczy obowiązki samorządu i rządu, przyczem potrzebną będzie racjonalna polityka subwencyjna rządu, by wyrównać braki środków niektórych samorządów. Ustalenie planu jest zadaniem ogromnem, konferencja więc winna wyłonić jakieś ciało do dalszego prowadzenia prac. Następnie d-r Bogucki wspominał o pożytku lekarskich zjazdów lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich, przyczyniających się w dużym stopniu do wypracowywania celowych kierunków działalności miast.

Niski stan zdrowotności i niemożność uzyskania szybkiej poprawy znajduje swe usprawiedliwienie w ogólnych warunkach kulturalnych naszej ludności, oto zdanie d-ra Łazarowicza, naczelnika Wydziału Zdrowia Wojew. Warszawskiego; nie można zwalczyć suchot bez poprawy warunków mieszkaniowych, lub tyfusu brzuszego bez dostarczenia dobrej wody. Są to kwestje, których nie rozwiąże się bez dużych nakładów, a na które nas dziś nie stać.

Plan winno się jednak ułożyć i w nim oznaczyć najpilniejsze potrzeby. Do takich zaliczyć trzeba wyrównanie braków ustawowych, gdyż w dziedzinie ustawodawstwa od dwu lat nie właściwie nie zrobiono. Jako przykład trudności, stwarzanych przez niedostateczne prawodawstwo, może służyć sprawa leczenia wenerycznych. Sejmiki zupełnie się nią nie interesują, niema nawet często pieniędzy na transport chorych biednych do szpitali, a i szpitale takich jest liczba niedostateczna. Na terenie Wojew. Warszawskiego np. jest jeden lichy szpital weneryczny w Płocku. Takie i inne podobne kwestje specjalne — to dziedzina samorządu wojewódzkiego, którego dziś niema, tworzone zaś w zastępstwie t. z. związki celowe samorządów nie nadają się.

Nie można uznać, zdaniem mówcy, za zasadniczą przeszkodę do działania brak rozgraniczonych kompetencji rządu i samorządu, tego się nie uda przeprowadzić już i dziś. Samorząd jeżeli chce może działać, tylko że często brak tej chęci i trzeba nawet do pewnych rzeczy przymuszać. D-r Łazarowicz przytacza przykład ze swego województwa, gdzie urzędowo zalecano miastom powoływanie lekarzy sanitarnych miejskich, dla których opracowano nawet specjalny regulamin. W wyniku tych starań na 56 miast zaangażowało lekarzy dotychczas zaledwie 26. Potrzebny jest więc raczej plan działania, wszystkich obowiązujący, jednak bardzo rozumny, gdyż potrzeby różnych okolic są bardzo różne.

Następnie d-r Łazarowicz przeszedł do niektórych konkretnych zagadnień. Wypowiedział się, jako zdeklarowany zwolennik bezpłatnego leczenia zakaźnych chorych. Przymus leczenia nie idzie w parze z opłatami. Gmina i wogóle ludność wiejska, wiedząc, że musi ponieść koszty, ukrywa chorych i uniemożliwia w ten sposób opanowanie zarazy w jej początku. Bezpłatne leczenie zakaźnych dziś nie pociągnie za sobą zbyt wiele kosztów; nie można ich dziś ustalić, gdyż samorządy nie wyodrębniają tych kosztów w swoich budżetach i rachunkowości. Gdyby był taki system, zresztą zalecony w Wojew. Warszawskim przez d-ra Łazarowicza, przekonano by się, że ponoszone wydatki nie są duże. Inaczej ma się sprawa z leczeniem wogóle.

Jest przeciwnikiem bezpłatnego leczenia, poza zakaźnymi chorobami. Biedni winni być leczeni na koszt gmin, pozatem wszyscy inni muszą płacić. Na podstawie własnej praktyki może stwierdzić, że najmniej skutecznym jest leczenie bezpłatne. Przykład Warszawskiej Kaszy Chorych stwierdza to dostatecznie; według opinii tej Kaszy 70% udzielonych porad są to porady zbyt bezteczne, rozwinęło się bowiem nadmierne dążenie do korzystania z poradnictwa, które jest bezpłatne. System to mało skuteczny i kosztowny.

D-r Żurkowski z Garwolina zaczął od uwagi, że ankieta Gen. Dyrekcji Służby Zdrowia nie objęła wydatków gmin

*Handwritten notes:*  
 1) Małopolska...  
 2) ...  
 3) ...  
 4) ...



na koszty leczenia, sumy ogólne dla samorządu ziemskiego są przeto wyższe.

Jest również zdecydowanym zwolennikiem bezpłatnego leczenia chorych zakaźnych, bo to ułatwia walkę z epidemjami. Zaznacza trudności natury finansowej pracy w samorządzie powiatowym obecnie. Na przeciętny budżet ogólny miliona złotych<sup>9)</sup> na zdrowotność można uzyskać 50 tysięcy zł., z czego  $\frac{1}{5}$  pójdzie na szpitalnictwo, zaś  $\frac{2}{5}$  t. z. 20 tys. zł. na akcję sanitarną. Jest to suma mała i do tego narażona w pierwszej linii na redukcję. Powiat mówcy utrzymywał tylko rejonowych lekarzy dla szkół, choć płacił im niewiele, korzyści były znaczne. W r. b. jednak pozycja na tych lekarzy została skreślona ze względów oszczędnościowych. W dalszym ciągu d-r Żurakowski poruszył szereg zagadnień, i zgłosił szereg wniosków, które podajemy na końcu sprawozdania.

O trudnościach finansowych w akcji sanitarnej, ujętych z innej strony, mówił p. J. Osmałowski. Szerza akcja nie mieści się wprost w ramach dzisiejszej skarbowości komunalnej. Ilustracją do tego służą stosunki w pow. Pińskim, zresztą typowym dla Polesia. Sejmik utrzymuje cztery przychodnie, czterech felcerów, cztery akuszerki, prowadzi szpital, mogąc obałużyć najwyżej dwie sąsiednie gminy. Potrzeby są nierównie większe, ogromne obszary, zupełny brak lekarzy wolno-praktykujących, wkładają na samorząd obowiązki udostępnienia ludności możliwości leczenia się. Każda gmina w miarę możliwości stara się preeliminować pewną sumę na zdrowotność, stan finansów gminnych jest jednak taki, że są to sumy śmiesznie małe. Ustawa nie pozwala na opodatkowanie się na cele zdrowotne, choć ludność chce tego i rozumie potrzebę. Dzisiejszy brak środków i niemożność wydatkowania na cele sanitarne dostatecznych sum kryje w sobie możliwość powrotu fali epidemii atłumionej wielkimi środkami, szpitale zakaźne są zwiżane (sejmiki nie mają pieniędzy) i nie się nie robi, by przeszkodzić nowym jej wybuchom. Kwestja główna więc—to możliwość zdobycia środków do działania przez zezwolenie na opodatkowanie się na ten cel.

W dzisiejszej organizacji akcji p. Osmałowski wypowiedział się za pociągnięciem do czynnej współpracy z samorządem lekarzy powiatowych i za pozostawieniem roli kierowniczej wojewódzkim wydziałom zdrowia. W ten sposób znaczny aparat państwowy mógłby być wciągnięty do efektywnej pracy, gdy dziś ogranicza się tylko do funkcji policyjny sanitarnych.

Jeszcze jedna sprawa, mająca znaczenie dla kresów, to felcerzy. Są oni bezwzględnie potrzebni tam, gdzie niema zupełnie lekarzy i stanowią jedyne źródło ratunku dla ludności, gdy do najbliższego lekarza trzeba jechać kilkadziesiąt kilometrów. Przy roli kierowniczej lekarza powiatowego można ich funkcje sprowadzić do funkcji sanitariuszy.

**Senator Zdanowski** nawiązał do sprawy samorządu wojewódzkiego. Nie jest to rozwiązaniem trudności finansowych, gdyż powstanie tego samorządu zwiększy wydatki administracyjne, a zmniejszy tem samem inne. Pozatem w rozważaniach nad kolejnością zadań, samorząd wojewódzki trudno jest dziś brać w rachubę, bo prace nad odnośną ustawą mogą potrwać jeszcze długo.

Sprawę środków na akcję sanitarną omawiał też i p. M. Jaroszyński, dyrektor Blura Zjazdów. Na wstępie stwierdził, że musi istnieć różnica w ujmowaniu spraw pomiędzy lekarzami, którzy na pierwszym planie stawiają wymagania fachowe, a działaczami samorządowymi, liczącymi się z posiadanymi środkami. Oświetlenie stosunków pow. Pińskiego, zrobione przez p. Osmałowskiego, może mieć zastosowanie i do szeregu innych powiatów. Środki finansowe są ograniczone, wbrew wyrażanym zdaniom, musi być stwierdzona niemożność wprowadzenia podatku szpitalnego, nie mieszczącego się

w ramach ustawy o finansach komunalnych. To też należy zastanawiać się nie nad rozszerzeniem środków na akcję zdrowotną, a raczej nad racjonalnym użyciem dziś posiadanych, względnie zwiększaniu tych środków drogami dostępnymi. W gminach, w których dziś nic się nie robi, całe zagadnienie sprowadza się do sprawy środków. W powiatach pierwsze miejsce w wydatkach sanitarnych dziś zajmuje leczenie. Pytanie, czy dążyć do jego podrożenia czy potanienia nie jest ostatecznie jeszcze rozwiązane definitywnie i są tu różne drogi postępowania. Bez względu na teoretyczne stanowisko konieczności finansowe zmuszają do oparcia szpitalnictwa na zasadzie samowystarczalności, tą drogą bowiem tylko można jakie takie środki przeznaczyć na powiększenie akcji sanitarno-zapobiegawczej.

Wbrew temu, co mówili niektórzy mówcy, rozgraniczenie kompetencji, według p. Jaroszyńskiego, jest konieczne. Dziś współpraca w wielu miejscach opiera się na osobistym porozumieniu, co w żadnym razie nie może być uznane za normę. Przyszła komisja, która wyłoni się po tej konferencji, musi się tą sprawą zająć, gdyż bez dobrych organizacyjnych norm prawnych robota się naprzód nie posunie. Dalsze zadania komisji to kolejność poczynań. Zaczynano w wielu powiatach od tworzenia etatów lekarzy sanitarnych powiatowych, którzy nie mieli czem kierować, czy więc nie należy zaczynać pracę od tworzenia rejonów sanitarnych małych, jako podstawy.

Muszą być wreszcie ściśle określone obowiązki sanitarnej służby samorządowej. Mówca za najpilniejszy i najrealniejszy uważa opiekę higieniczno-lekarską w szkołach powszechnych.

Stosunek Kas Chorych poruszył **starosta Kasprzak z Kępna**. Kasy Chorych mają nieograniczoną niemal możliwość wydobywania ze społeczeństwa środków, z których część mogłaby być użyta na cele sanitarne ogólne. Kasy nie są do tego jednak zobowiązane, a samorząd terytorjalny nie ma na nie żadnego wpływu. Nasuwa się więc wniosek o zabezpieczeniu temu samorządowi w jakikolwiek sposób ingerencji w działalności kas, zwłaszcza, że ponosi na ich rzecz często duże świadczenia w postaci zmniejszonych stawek opłat szpitalnych. Potrzebę ścisłego rozgraniczenia kompetencji p. starosta Kasprzak stwierdza na podstawie stosunków obecnych, gdy zdarza się, że równolegle działają: kasy chorych, lekarz powiatowy i samorząd. Rozgraniczenie funkcji i dokładniejsze określenie obowiązków samorządu jest tem, co zapewni większą swobodę i celowość działania.

**D-r Orzechowski, lekarz powiatu Warszawskiego**, zwrócił swą uwagę specjalnie na sprawę organizacji służby zdrowia w samorządzie powiatowym. Tę sprawę uznał za najważniejszą, bo od niej może się zacząć sama działalność. Akcja podejmowana przez jednostki, czy też pojedyncze organizacje na polu zwalczania czy jaglicy, czy gruźlicy, zazwyczaj nie daje większych skutków, bo nie opiera się na podstawowej komórce organizacyjnej na miejscu.

<sup>9)</sup> Rzecz oczywista, że mówca się pomylił. Przeciętny budżet powiatowy jest kilkakrotnie niższy. — Red.

*a. porównanie do budżetu miasta. 1) Lekarz 2) Hlonda 3) mierzcha*  
*4) budżet lek. pow. pińskiego 5) Komisja sanitarna 6) Wzrostowa 7) Wzrostowa 8) Wzrostowa 9) Wzrostowa*



Nie są też główną przeszkodą do działania braki ustawodawstwa, te bowiem mogą być zniwelowane przez społeczne ujęcie pracy. Głównie ma znaczenie organizacja podstawowa, tą zaś d-r Orzechowski widzi w sieci przychodni (jedna na dwie gminy), która winna pokryć cały powiat. Winny one objąć całokształt spraw zdrowia publicznego, a więc: akcję leczniczą i zapobiegawczą, przede wszystkim zaś winny być ogniskami szerokiej propagandy wśród ludności okolicznej. Tą drogą jedynie osiągnąć można szybkie rezultaty, bo doniosłość odpowiedniej propagandy przez wszystkich została stwierdzoną.

**Dr. Ryder, lekarz powiatowy z Będzina,** powrócił jeszcze do zasadniczego zagadnienia, jakim ma być wogóle kierunek akcji na polu zdrowotności. Kierunek społeczny uważa za najlepszy. Pod tym kątem Towarzystwo Medycyny Społecznej jeszcze 3 lata temu opracowało projekt organizacji samorządowej służby zdrowia, nie został on jednak należycie oceniony przez sfery miarodajne. Kierunek przymusowy — policyjny nieda wyników, te bowiem w większym zakresie można osiągnąć przez uświadamianie. Gdy sprawa traktowana jest społecznie, wadliwe podstawy prawne nie są przeszkodą do działania, byle istniała chęć po temu. Pracować można i bez nakazu, czego dowodem jest Sejmik Będziński, utrzymujący szpital weneryczny, z którego korzystają przedewszystkiem mieszkańcy okolicznych miast wydzielonych.

Odrębne zagadnienie poruszyli pp. dr. Łopot i dr. Domański, obaj z wojew. wschodnich, wskazali mianowicie na trudności, tkwiące w samym samorządzie, a więc brak przedewszystkiem należytego zrozumienia spraw sanitarnych.

**Dr. Łopot, kierownik szpitala państwowego w Brześciu n/Buglem,** brak zainteresowania się przedstawicieli samorządu sorawami zdrowia widzi w małym stosunkowo udziale ich w konferencji, obeszanej przeważnie przez lekarzy. Uważa samorząd powiatowy za analfabetę w sprawach sanitarnych, którego trzeba jeszcze uczyć, jak ma pracować. Energia lekarzy komunalnych w znacznej mierze idzie na uświadamianie członków reprezentacji samorządowych o najprostszycy potrzebach zdrowotnych, o właściwej roli szpitalnictwa, czy zapobiegania chorobom. Sprawom tym jednak samorząd wogóle poświęca mało uwagi; niema jednolitego kierunku pracy nawet w dwu sąsiednich powiatach, nie mówiąc już o terenach większych. Wniosek stąd, że działacze samorządowi sanitarni powinni się też uczyć, mogą się tu przydać bardzo lokalne zjazdy, poświęcone zagadnieniom zdrowia, których myśl mówca bardzo zaleca.

**Dr. Domański, Inspektor lekarski Wojew. Nowogrodzkiego,** również widzi małe zainteresowanie się omawianą sprawą w samorządzie powiatowym, dlatego wyraża zadowolenie z zainicjowanej konferencji, znamionującej zmianę nastrojów. Praca bowiem w samorządzie powiatowym i gminnym przedstawia się dość nikle, spowodowane to jest małym zainteresowaniem się tą sprawą. Prelimino-

wane sumy są małe, lekarzy sanitarnych właściwie zupełnie niema. Ci, co są, zajmują się niemal wyłącznie lecnictwem, tymczasem główny nacisk powinno się kłaść na zapobieganie, winno się więc tworzyć referaty sanitarne przy sejmikach. Przy sposobności dr. Domański kategorycznie zastrzegł się przeciwko twierdzeniu p. Osmołowskiego o potrzebie i użyteczności felczerów, nazywając to parodjowaniem medycyny. Posługiwanie się felczerami wynika często ze złe zrozumianej oszczędności, gdyż za stosunkowo drobną dopłatą można uzyskać nie felczera, a skończonego lekarza.

Nadto obaj pp. Łopot i Domański podkreślili konieczność dla dobra samej akcji posiadania odpowiedniego personelu fachowego, który jednak pociągnąć można do współpracy należytem zabezpieczeniem materialnem.

Analogicznie do p. Osmołowskiego postawił sprawę p. **Poniatowski, członek Sejmiku Sarneńskiego.** Wysunął motywy ogólniejszy — o obowiązku zapewnienia ludności warunków nie gorszych, niż były za zaborcy. Stąd bierze źródło dążenie do bezpłatnego, lub zbliżonego do tego leczenia, a które samo wysuwa się na czoło działalności sejmiku na polu zdrowotnym. Sejmik Sarneński n. p. utrzymuje 2 szpitale i 5 ambulatorjów, w których opłaty pobiera tylko po 50 groszy. Nie może jednak inaczej postępować, gdyż na terenie powiatu niema ani jednego wolno-praktykującego lekarza.

**D-r. Zaroski, inspektor lekarski Wojew. Poleskiego,** wyraził jednak zdanie odmienne. Uważa on dążenie do odbudowania działalności dawnych ziemstw za mechaniczny nawrót do przyzwyczajęń, nienajracjonalniejszych z punktu widzenia ogólnych celów. Nie leczenie poszczególnych jednostek, a zapobieganie — ogólna akcja higieniczna — zbliży do tych celów. Tej linii niema jednak w sejmikach. Przytem trzeba sobie uświadomić brak środków na szerszą akcję, nakazujący zastosować dewizę — dostępne wyniki przy jak najmniejszych kosztach.

O odrębnych warunkach b. zaboru pruskiego mówił **d-r Wierusz, powiatowy lekarz z Poznania.** Tam szereg omawianych tu kwestji niema aktualnego znaczenia. Lecznictwo objęte jest kasami chorych i rozwiniętem szpitalnictwem, zwalczanie epidemji unormowane jest szczegółowemi przepisami, to samo sprawa położnictwa, wody i t. p. Poprawny stan zdrowotny wyklucza potrzebę lekarzy komunalnych, wszystkim sprawom bowiem może podołać lekarz powiatowy. Odmienność więc warunków powoduje potrzebę indywidualnego traktowania poszczególnych dzielnic, czy to w pracach przyszłej komisji, czy też w jakichkolwiek zamierzeniach ustawowych. Dalej d-r Wierusz wypowiedział się, jako zwolennik łączenia zjazdów lekarzy i działaczy sanitarnych samorządowych i organizacji społecznych o analogicznym zakresie działania, jak np. Tow. Higieniczne.

Pp. **d-r Bellert i d-r Rychliński** mówili o konkretnych wynikach pracy w samorządzie powiatowym.



Pierwszy, jako lekarz komunalny pow. Pińczowskiego, przedstawił bardzo ciekawe dane o dobre już rozwiniętej akcji sanitarnej w samorządzie pow. Pińczowskiego. Akcja ta opiera się na rejonach sanitarnych, pozostających pod opieką lekarzy. W rejonach funkcjonują przychodnie o niskich opłatach, działalność zaś ich ilustruje cyfra 20 tysięcy chorych, korzystających z porad w ciągu jednego roku.

Jest to działalność już zorganizowana; dr. Rychliński natomiast mówił o organizacji służby zdrowia tam, gdzie jej przedtem nie było — w pow. Kaliskim (szczegóły podajemy w rubryce „z życia samorządu“).

**D-r Leśkiewicz, lekarz komunalny pow. Kowelskiego**, podniósł sprawę wykonawców zakreślanych programów, a tych brak. W działalności swej na terenie powiatu za podstawę akcji sanitarnej uważa podniesienie ogólnej kultury i dobrobytu ludności.

Dyskusja właściwa na tem została wyczerpana.

**D-r Bogucki** sformułował jej wytyczne. Uznał, że wysunięto 3 zagadnienia:

1. Na pytanie, jak ma wyglądać przyszła działalność sanitarna w powiatach, odpowiedziano, że ma to być akcja przedewszystkiem ogólnozapobiegawcza i ma się oprzeć na organizacji małych rejonowych przychodni.

2. Kto ma wykonywać tę pracę? Na to pytanie odpowie organizowany zjazd lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich w Wilnie, specjalnie poświęcony sprawie wyszkolenia personelu sanitarnego.

3. Środki — te są możliwe do wyzyskania przez koordynację pracy rządu i samorządu i umiejętnie podejmowanie zadań.

Na zakończenie referent **d-r Polak** omówił ogólnie kwestje, wysunięte w poszczególnych przemówieniach.

W toku dyskusji zgłoszono szereg wniosków, które podajemy poniżej:

**Dr. Żurakowski** z Garwolina:

1. Winny być zorganizowane krótkie kursy dla lekarzy w sprawie leczenia jaglicy.

2. Leczenie chorych zakaźnych należy przeprowadzać bezpłatnie.

3. Koniecznym jest zapewnienie opieki lekarskiej w szkołach powszechnych. Wizytacje lekarskie winny być przeprowadzane przynajmniej raz na półrocze.

4. Budżety sanitarne sejmików przy ich zatwierdzaniu mogą być obcinane tylko po porozumieniu się z wojewódzkimi naczelnikami wydziałów zdrowia.

5. Pożądanem jest połączenie w jednej osobie funkcji lekarza powiatowego i lekarza samorządowego powiatowego, przyczem pożądanem jest, by naczelnicy lekarze samorządowi mieli wykształcenie sanitarno-higieniczne.

6. Jest rzeczą niezbędną zorganizowanie dla lekarzy komunalnych kursów sanitarnych na wzór kursów w Państwowej Szkole Higjenu dla lekarzy powiatowych.

7. Należy zwoływać wojewódzkie zjazdy lekarzy i działaczy sanitarnych samorządu ziemskiego.

Podobny wniosek **d-ra Wierusza** z Poznania:

— Zebrani na konferencji sanitarnej proszą Radę Zjazdów Sam. Ziemsk. o organizowanie dorocznego zjazdu działaczy i lekarzy sanitarnych samorządu ziemskiego łącznie z podobnymi zjazdami miejskimi. Poza omawianiem spraw wspólnych zjazdy obradowałyby w dwóch sekcjach (miejskiej i wiejskiej) dla rozpatrywania odrębnych spraw miast i wsi.

Również w tej sprawie **d-ra Stefanowskiego** ze Świącian:

— Konferencja prosi Radę Zjazdów, by zwróciła się do wszystkich wydziałów powiatowych o zwoływanie lokalnych (wojewódzkich, lub dzielnicowych) zjazdów lekarzy i działaczy sanitarnych samorządu ziemskiego dla omawiania najpilniejszych potrzeb w dziedzinie zdrowia publicznego. Wnioski winny być przedkładane Radzie Zjazdów dla ustalenia wytycznych gospodarki sanitarnej samorządów powiatowych.

Jednakowe wnioski **d-ra Zaroskiego** z Brześcia i **d-ra Domańskiego** z Nowogrodka.

— Ze względu na to, że sprawy zdrowotności podzielone są obecnie pomiędzy Min. Pracy i Op. Społ. i Gen. Dyrekcję Służby Zdrowia, co w wysokim stopniu utrudnia wytworzenie jednolitej polityki sanitarnej w Państwie, konferencja uznaje za potrzebne zwrócić się do czynników miarodajnych z przedstawieniem konieczności ześrodkowania spraw zdrowotności i opieki społecznej w oddzielnym ministerstwie zdrowia i opieki społecznej.

**D-ra Boguckiego** z Warszawy:

— Konferencja zwraca się do Zarządu Rady Zjazdów Sam. Ziem. o zorganizowanie stałej Komisji Sanitarnej przy Biurze Zjazdów, zadaniem której będzie opracowywać przy pomocy fachowców poszczególne zagadnienia zdrowia publicznego w samorządzie powiatowym.

Sprawę zgłoszonych wniosków i wogóle materiałów dostarczonych przez konferencję omówił w końcowym przemówieniu **p. Jaroszyński**. Konferencja zwołana została, jako pierwsza narada dla wymiany zdań lekarzy i działaczy samorządowych. Jako dalszy etap pracy — planowaną była odrazu stała komisja przy Zarządzie Rady Zjazdów z udziałem lekarzy i działaczy sanitarnych samorządu ziemskiego. Odrębne warunki lokalne, o które chodzi kilku wnioskodawcom, były uwzględniane w dotychczasowej taktyce Zarządu, który organizował i organizuje nadal zjazdy prowincjonalne. Tembardziej jest to i będzie przestrzegane w sprawach sanitarnych.

Wreszcie p. Jaroszyński zaproponował przyjęcie wnioski o zorganizowanie stałej komisji, natomiast wszelkie inne przekazać wraz z całym materiałem konferencyjnym tej właśnie komisji.

Propozycja ta została przez zebranych jednomyślnie przyjęta.

Wreszcie p. Jaroszyński zakomunikował, że Zarząd Rady Zjazdów weźmie udział w zjeździe Tow. Higjenu, który ma się odbyć w 1926 r. w Wilnie. Zarazem Zarząd zachęci samorządy powiatowe do wzięcia udziału w tym zjeździe.

Na tem, dziękując zebranych za udział w obradach, przewodniczący, p. Jaroszyński, konferencję zamknął.



## Oceny i sprawozdania.

**Życie jednej wioski.** Świeżo ukazała się książka Bł. Stolarskiego; p. t. „Sługocice”, wydana przez Centralny Związek Kółek Rolniczych.

Jest to opis monograficzny Sługocic, wioski powiatu Brzezińskiego. Autor przedstawia dzieje rolnictwa, narzędzi, sposobów pracy, poglądów i stosunków w ostatnich latach dwudziestu, sięgając niejednokrotnie w odległą przeszłość. Opisuje wybrane i typowe gospodarstwa; na podstawie ich ra-

chunkowości przedstawia byt drobnego rolnika, znaczenie spółdzielczości, organizacji, oświaty, wyprowadza wnioski o koniecznych reformach. Mówi również o oświacie, zdrowiu, życiu duchowym i obyczajach swojej okolicy. Liczne ilustracje pokazują płodozmiany, układ pól, pleny gospodarstw, budowle, inwentarz, stroje; upamiętniają rozwój życia społecznego i zabytki przeszłości. Książka stanowi ważny przyczynek do studjów nad życiem wsi polskiej i zasługuje na gruntowne przeczytanie.

## KRONIKA.

### Z życia samorządu.

#### Działalność samorządu powiatowego wojew. Białostockiego na polu zdrowia publicznego.

**AUGUSTÓW.** Samorząd powiatowy utrzymuje szpital na 15 łóżek, z oddziałem dla zakaźnych na 5 łóżek w Augustowie i szpital na 5 łóżek w Sopoćkiniach. Poza szpitalnictwem samorząd powiatowy nie prowadzi żadnej akcji sanitarnej. Deficyt szpitali, wynoszący około 60% ogólnych wydatków, pokrywany jest z dochodów ogólnych.

**BIELSK PODLASKI.** Samorząd pow. utrzymuje szpital powiatowy w Bielsku Podl. Innej akcji się nie prowadzi.

**GRODNO.** Pow. zw. komunalny prowadzi dwa szpitale rejonowe w Krynkach i Skidlu, przejęte od N. N. K. w d. 1-m. lipca 1924 r. oraz przychodnię w m. Grodnie przy ambulansie Czerwonego Krzyża. Szpitalami zarządzają lekarze - kierownicy odpowiedzialni przed Wydziałem Powiatowym. Wydatki na utrzymanie szpitali pokrywane są niemal w całości z ogólnych funduszy, gdyż leczą się w nich przeważnie osoby niezamożne, nie mogące uiścić opłat. Poza wymienioną powyżej, innej akcji się nie prowadzi.

**KOLNO.** Pow. związek komunalny utrzymuje szpital ogólny, przy którym organizuje się w r. b. ambulatorjum dla chorych przychodzących. Poza akcją sanitarną ogranicza się do utrzymania kolumny dezynfekcyjnej.

**ŁOMŻA.** Pow. związek komunalny utrzymuje szpital powszechny w Łomży na 60 łóżek, przychodnię przy tym szpitalu, przychodnię przy lekarzu rejonowym w Zambrowie, ambulatorjum do walki z jaglicą. Nadto pow. zw. komunalny należy do związku celowego miast i powiatów, utrzymującego szpital weneryczny w Łomży, oraz prowadzi do spółki z m. Łomżą szpital zakaźny.

Kierownictwo całej akcji sanitarnej spoczywa w ręku lekarza powiatowego, do którego dyspozycji oddano 1 felczera i jednego dezynfektora.

Pozatem działają dwaj lekarze rejonowi w Zambrowie i Wiznie, którzy czuwają nad stanem zdrowotnym swych rejonów i sprawują opiekę sanitarną nad szkołami powszechnymi. Leczenie w szpitalach zakaźnym i wenerycznym jest bezpłatne. Szpital powszechny daje około 27% deficytu.

**OSTROŁĘKA.** Pow. związek komunalny utrzymuje szpital powiatowy, do którego dokłada w 40% wydatków.

Pozatem lekarz powiatowy sprawuje opiekę higieniczno-

lekarską w szkołach i instytucjach opiekuńczych, za co otrzymuje 75% dodatek pensyjny. Innej akcji się nie prowadzi.

**OSTRÓW ŁOMŻYŃSKI.** Utrzymywany szpital powiatowy na 60 łóżek wymaga pokrycia niedoborów w wysokości około 55% ogólnych wydatków. Poza to pow. związek komunalny prowadzi ambulatorjum ogólne, ambulatorjum przeciwgruźlicze i łaźnię, zbudowaną według najnowszych wymagań. Dla zwalczania chorób zakaźnych utrzymywana jest kolumna dezynfekcyjna i dezynfektor-dozorca, mający również za zadanie opiekę sanitarną nad szkołami powszechnymi.

**SOKOLKA.** Lekarz powiatowy pełni obowiązki komunalnego lekarza sanitarnego, za co otrzymuje dodatek pensyjny w wysokości  $\frac{1}{4}$  uposażenia według VII-go stopnia służbowego. Ma do dyspozycji felczera do walki z epidemjami. Kieruje całą akcją sanitarną w powiecie, który jest podzielony na rejony z lekarzami na czele. Lekarze ci mają siedzibę w Dąbrowie, Suchej Woli i Janowie.

W dziedzinie lecznictwa powiatowy związek komunalny utrzymuje szpital ogólny na 50 łóżek, do którego dołożył w r. 1924 — 30.918 złotych.

**SUWAŁKI.** Sprawy akcji sanitarnej w powiecie powierzone są lekarzowi powiatowemu. Wydatki związane z przeprowadzeniem dezynfekcji i szczepienia ponosi samorząd powiatowy. W dziale lecznictwa prowadzony jest szpital dla zakaźnych w Sejnach, którego budżet na 1925 r. wynosi 7.198 zł., przy deficycie 3.548 zł., oraz subwencjonuje prowadzony przez m. Suwałki szpital ogólny. Poza to udziela jednej subwencji na ukończenie szkoły akuszerskiej i subwencjonuje akuszerkę w Sejnach.

**SZCZUCZYN.** Pow. Zw. komunalny utrzymuje powszechny szpital w Szczuczynie i ambulatorjum w Grajewie. Szpitalem opiekuje się specjalna komisaja szpitalna, ambulatorjum prowadzi lekarz powiatowy. Szpital utrzymuje się z opłat w połowie, w drugiej — zaś z dopłat i ogólnych funduszy pow. zw. komunalnego. Corocznie w budżecie figuruje suma 1000—2000 zł. na zwalczanie epidemji.

**WYSOKIE MAZOWIECKIE.** Pow. zw. komunalny utrzymuje szpital powszechny w Wysokim Mazowieckim i 4 ambulatorja dla biednych chorych, poza to zawarł umowę z 4-ma akuszerkami co do udzielania bezpłatnej pomocy biednym położnicom. Z opłat za leczenie w szpitalu wypłynęło zaledwie 9% kosztów jego utrzymania. Innej poza to akcji sanitarnej pow. zw. komunalny nie prowadzi.



### Wydatki na cele sanitarne ogólnie w r. 1924 i 1925.

L.	Powiat	1924 r.		1925 r.	
		Suma	%	suma	%
1	Augustów	28.143	9	43.378	8.6
2	Białystok	20.465	4.4	91.180	5.9
3	Bielak	39.857	13.6	110.431	12.8
4	Grodno	23.721	0.05	20.093	0.02
5	Kolno	23.419	7.5	17.342	3.5
6	Łomża	72.673	14	123.366	18
7	Ostrołęka	44.856	17.1	67.865	12.5
8	Ostrów	78.530	12	52.761	6
9	Sokółka	34.670	5.9	27.748	4.5
10	Suwałki	1.751	0.5	17.244	3.3
11	Szczuczyn	27.748	6	36.300	—
12	Wołkowyk	22.002	6	54.898	5
13	W-Mazowieck	23.790	10.4	32.831	10.1

Procentowy stosunek do ogólnej cyfry poszczególnych funduszy ustalony został do tej cyfry brutto bez jakichkolwiek odliczeń. Faktycznie więc stosunek ten do cyfr własnych dochodów zwyczajnych budżetów będzie znacznie większy.

Cyfry ustalone zostały na podstawie danych, dostarczonych przez wydziały powiatowe na zjazd w Białymstoku w d. 4 m. października.

### Związek celowy dla utrzymania szpitala dla wenerycznych w Łomży.

W Wojew. Białostockim działa związek celowy dla utrzymania szpitala dla wenerycznych w Łomży. Do związku należą powiaty: Kolneński, Łomżyński, Ostrowski, Ostrołęcki, Szczuczynski, oraz miasto Łomża.

W Nr. 26 „Samorządu” z r. b. podawaliśmy szczegóły o tym związku.

### Działalność higieniczno-lekarska w powiecie Kaliskim w 1925 roku.

W celu ulepszenia stanu zdrowotnego ludności w powiecie i w celu zapewnienia jej niezbędnej pomocy i opieki lekarskiej, Wydział Powiatowy z upoważnienia Sejmiku Kaliskiego zaangażował od 1-go marca r. b. Komunalnego Lekarza medycyny i poruczył mu organizację wydziału higieniczno-lekarskiego.

Do obowiązków wspomnianego lekarza należy: 1) dozór nad szkołami powszechnymi w powiecie; 2) prowadzenie przychodni i 3) ogólny dozór nad zdrowotnością w powiecie.

Początkowo obowiązki te sprawował jeden tylko komunalny lekarz, ponieważ jednak spełniać sumiennie te wszystkie obowiązki jeden lekarz na cały powiat nie był w stanie, więc wyłoniła się myśl, aby część wymienionych obowiązków za pewnem wynagrodzeniem przelać na tych lekarzy, którzy zamieszkują w miasteczkach i osadach powiatu i mając bezpośrednią styczność z ludnością miejscową, mogliby wiele się przyczynić do podniesienia ogólnego stanu zdrowia nie tylko samego miasteczka, lub osady, w której zamieszkują, ale i okolicy.

W ten sposób od pierwszego maja r. b. powstała organizacja t. zw. lekarzy rejonowych, w zakres obowiązków których wchodzi wizytacja szkół, prowadzenie przychodni dla biednych, zwalczanie chorób zakaźnych i t. p.

Organizacyjną pracę i dozór nad działalnością rejonowych lekarzy prowadzi komunalny lekarz medycyny, który oprócz tego jest kierownikiem jednej z przychodni i ma także swój rejon szkolny.

Jednym z najodpowiedzialniejszych obowiązków lekarzy rejonowych jest opieka higieniczno-lekarska nad szkolną działalnością szkół powszechnych.

Tych według wykazu Inspekcji Szkolnej w powiecie liczy się 168, obejmujących 16.145 dzieci.

Narazie rejonów szkolnych w powiecie Kaliskim utworzono 6, od 15 do 23 szkół każdy. Rejon objęty przez lekarza komunalnego liczył 80 szkół.

Działalność higieniczno-lekarska w szkołach wzorowała się na instrukcji dla lekarzy szkolnych szkół powszechnych z opieką lekarską niestającą, podług której lekarz rejonowy szkolny odwiedza przynajmniej dwa razy do roku każdą szkołę w swoim rejonie w celu kontroli stanu sanitarnego pomieszczeń szkolnych (izb, ustępów, studni), bada ogólny stan zdrowia, rozwoju cielesnego i schludności dziatwy szkolnej, udziela porad lekarskich i walczy z chorobami zakaźnymi, najbardziej trapiącymi młodzież szkolną.

Podczas wizytacji w szkołach lekarze szkolni wygłaszali pogadanki higieniczne, stosując się do poziomu umysłowego dziatwy szkolnej.

Wyniki swej wizytacji lekarze szkolni notowali w specjalnych książkach sanitarnych, znajdujących się w każdej szkole; w książce tej notowane były warunki sanitarne pomieszczeń szkolnych, środki przedsiębrane w celu naprawy braków sanitarnych szkolnych i zachorowania zakaźne wśród dziatwy szkolnej.

Odpisy tych notowań lekarz zabierał ze sobą i przez komunalnego lekarza przedstawiał Inspekcji Szkolnej do wiadomości.

W ciągu kwietnia, maja, czerwca, i września r. b. zwiedzono 90 szkół z ogólną liczbą 7760 dzieci.

Poza badaniem stanu zdrowotnego u dzieci skonstatowano następujące braki ogólne: ciasnota lokali szkolnych, często wilgoć i brak światła, wadliwe urządzenia szkolne, brak szatni, sal rekreacyjnych, lub korytarzy. Zupełny brak kąpieli lub natrysków. często mało odpowiednie lokale dla personelu nauczycielskiego. Zupełny brak jakiegokolwiek pomocy dentystrycznej.

Przychodnie (ambulatorja) dla biednych. Przychodnie mają na celu zapewnienie ludności powiatu pomocy i opieki higieniczno-lekarskiej, a mianowicie:

1) Zapobieganie chorobom zakaźnym (gruźlica, choroby wener.); 2) opieka nad matką i dzieckiem (porady higieniczno-dietetyczne dla dzieci w pierwszym i drugim roku życia i porady dla matek); 3) leczenie jaglicy, zółców; 4) porady dla biednych.

Przychodnie takie uruchomiono w następujących miejscowościach: 1) w m. Stawiszynie, 2) w m. Błazkach, 3) w os. Koźminek, 4) w os. Iwanowice, 5) w os. Chocz, 6) w os. Opatówek, 7) we wsi Godzieże i w ciągu bieżącego miesiąca będzie uruchomiona 8) we wsi Cęków. Obejmują one 2 miasteczka, 4 osady i 17 gmin z ludnością przeszło 100.000.



Ze względu na przeszkody naturalne i natury gospodarczej, tereny działalności przychodni obejmują powierzchnię bardzo nieforemne.

Przychodniami zarządza 6 lekarzy, bądź zamieszkujący we wspomnianych punktach, bądź dojeżdżających do nich w określone dni tygodnia.

Przyjęcia odbywają się codziennie, w niektórych zaś w pewne dni tygodnia (w ciągu 3-4 godzin). Każda przychodnia ma poczekalnię i gabinet i jest zaopatrzona w najniezbędniejsze środki opatrunkowe i pierwszej pomocy lekarskiej. Porady udzielane są dla chorych biednych bezpłatnie. Lekarstwa dla tych chorych wydawane są na koszt gminy.

Ogółem w przychodniach powiatu za czas ubiegły od 1 maja r. b. przyjęto około 4.000 chorych, czyli przeciętnie 10 — 15 osób dziennie, w każdej z tej liczby 75% otrzymało poradę lekarską i leki zupełnie bezpłatnie, 15% otrzymało bezpłatną poradę i 10% za pewnym wynagrodzeniem. Z liczby 4.000 chorych było 35% dzieci i 65% dorosłych. Sprawozdanie o swej działalności lekarze rejonowi składają co miesiąc, odbywają się też i perjodyczne ich konferencje.

**Walka z chorobami zakaźnymi.** W celu zapobieżenia szerzeniu się chorób zakaźnych w rozporządzeniu wydziału znajduje się 3 dezynfektorów, zamieszkujących na terenie pow. Kaliskiego, którzy po otrzymaniu wiadomości o chorobach zakaźnych wykonywują z rozporządzenia odpowiedniego lekarza odkażania; w ciągu r. b. takich odkażeń wykonano 85.

Jednocześnie ogólny nadzór nad zdrowotnością powiatu miał na celu: zapobieganie i zwalczanie chorób zakaźnych,

utrzymywanie w czystości ciała, odzież, domów, podwórzy, ulic, nadzór nad handlem na rynkach, w sklepach, nad cmentarzami, wywozem nieczystości, dostarczaniem ludności zdrowej wody i produktów. Sanitarnych oględzin w tym kierunku dokonano 79.

W ciągu r. b. chorób zakaźnych zarejestrowano 115, a mianowicie: dur brzuszny 50 wyp., płonicy 10, błonicy 15, ospy wietrznej, róży 10 i odry 20.

Leczono w przychodni sanitarno-obyczajowej w Kaliszu: na kiłę 20, na rzeżączkę 10, na wrzód miękki 15.

**Pomoc akuszerska:** W powiecie Kaliskim obecnie praktykuje 10 akuserek w następujących miejscowościach: w Liskowie, w Opatówku, w Choczcu, w Stawiszynie, Błaszczkach, Zbiersku, Rypinku, Dobrcu i Kamieniu.

**Zakład kąpielowo-dezynfekcyjny** znajduje się w Stawiszynie, drugi podobny zakład rozpoczęto budować w m. Błaszczkach.

**Na rok przyszły zaprojektowano:** udoskonalenie uruchomionych w obecnym czasie przychodni i lepsze zastosowanie ich do potrzeb ludności (walka z jaglicą i gruźlicą);

2) ze względu na potrzebę zwalczania plagi babek w prowincji powiększyć liczbę akuserek z 10 do 20, stosownie do liczby gmin w powiecie;

3) uruchomienie zakładu kąpielowo-dezynfekcyjnego w m. Błaszki;

4) powiększenie liczby dezynfektorów;

5) uświadomienie ludności w prowadzeniu życia higienicznego, za pomocą pogadanek higienicznych, wygłoszanych przez miejscowych lekarzy, prześwietlań i t. p.

## GMINA WIEJSKA I MIEJSKA.

### O harmonijną pracę w samorządach.

Pomiędzy poszczególnymi samorządami wytworzyła się niechęć, a nawet walka, która ujawniała się w uchwałach na zjazdach poszczególnych samorządów.

Walka ta w dobie zwłaszcza obecnej utrudnia poważnie pracę samorządów, a ułatwia zadanie czynnikom wrogim samorządom.

Przyczyna zatargów pomiędzy samorządami wyższego i niższego stopnia leży w różnorodnym pojmowaniu zadań samorządowych. Oto samorząd gminny w myśl swoich założeń organizuje pracę w gminie. Z tych założeń wypływają uchwały organów miejscowych, opracowuje się i uchwała budżet dochodów i wydatków gminnych. Uchwały i budżet przychodzą do zatwierdzenia wydziału powiatowego. Wydział powiatowy w myśl swojego zrozumienia zadań samorządowych odmawia zatwierdzenia uchwał i zatwierdzania budżetu gminy. A zdarza się nawet, że w przeprowadzaniu swej woli jest przesadnie gorliwy, że niezawsze zgodnie z intencją ustawodawcy interpretuje ustawy i rozporządzenia. Jeżeli władze samorządowe gminne

przywiązywały dużą wagę do swoich myśli i pracy, a cała ta ich praca została im w drodze nadzoru pokrzyżowana, mogą czuć się pokrzywdzone. Z uczucia pokrzywdzenia rodzą się skargi, które dochodzą do władz państwowych, do Sejmu, powiększając i tak niechętny nastrój w stosunku do samorządu wogóle.

Dla uniknięcia tego wrogiego nastroju między samorządami oraz dla wpojenia pomiędzy członków poczucia praworządności i sprawiedliwości, nasuwa się konieczność porozumienia się pomiędzy gminami a wydziałem powiatowym i sejmikiem.

Sejmik i wydział powiatowy jest niczem innym, jak związkami samorządowymi gmin wiejskich i miejskich. Charakter ten posiada nawet w swej nazwie urzędowej: Powiatowy Związek Komunalny. Zadania jego i dążenia nie mogą być inne, niż większości członków. Przedstawiciele gmin ustalają program pracy dla sejmiku i wybierają wydział powiatowy, który sprawuje nadzór nad gminami.

Jeżeli gminy skarżą się dziś na wydziały powiatowe, to w pewnej mierze same zawiniły. Bo



mają możność omówienia i przyjęcia na Sejmiku zasad postępowania wydziału powiatowego w stosunku do gmin wiejskich i miejskich. Tego nie czynią. Narzekają zato, jak się to mówi, pokątnie, co nie jest godne pochwały. Każdy obywatel winien śmiało swoje zdanie wypowiadać i starać się je wprowadzić drogą, możliwie najłatwiej i skutecznie do celu prowadzącą.

Przeszkodą bardzo poważną dla gmin w kierunku wywarcia wpływu na Sejmik i wydział powiatowy jest uniemożliwienie w czasie ustawą określonym wyborów do ciał gminnych i powiatowych. Przedstawiciele gminni w powiecie nie zawsze reprezentują nastroje większości gmin; często się zniechęcili lub przemęczyli pracą lub ulegli wpływom innym, niż większość członków gmin. Nowe wybory dałyby możność silniejszego zespolenia myśli samorządowej w gminach i powiecie. Pomimo tej przeszkody należy zrobić wszystko, ażeby znaleźć wspólną nić w pracy samorządu gminnego i powiatowego. Jest to możliwe wtedy, kiedy wszystkich ożywiać będzie wspólna wyższa idea pracowania jak najskuteczniej dla dobra narodu i państwa.

Niestety nie zawsze te myśli ożywiają wszystkich pracowników i działaczy samorządowych.

Często wybija się w uchwałach i zamierzeniach wielka nieświadomość, nieogarnięcie myślą i niezrozumienie potrzeb narodu, a nawet często i własnej na szerszą skalę korzyści; niejednokrotnie samolubstwo i ambicje osobiste wytwarzają niechęć i tarcia; często niechęć do ponoszenia dość dużych, jak na dzisiejsze czasy, ciężarów i starania się

o przerzucenie ich na innych jest podstawą uchwał organów samorządowych. Wybitny tego przykład mamy w budżetach miasteczek, które, jak to wykazał p. Pachnowski, często niewykorzystują źródła dochodowych, a starają się pokrywać swoje wydatki z wysokich stawek rogatkowych i kopytkowych, które płaci ludność pozamiejska.

Te wszystkie czynniki utrudniają poważnie wzajemną współpracę. A gdy dołączą się jeszcze jakieś nietakty ze strony członków wydziałów powiatowych, wytwarza się ostra walka.

Żeby dojść do możliwej harmonijnej współpracy, należy przede wszystkim ze strony wydziałów powiatowych podjąć starania ujednostajnienia kierunku pracy w gminach wiejskich i miejskich. Można to zrobić na zjazdach ogólnych oraz przez uczestnictwo w ich zebraniach, opracowania wspólnie budżetu i t. d. W tej współpracy rozumny i taktowny inspektor samorządu gminnego może odgrywać pierwszorzędą rolę. Wydziały powiatowe starać się winny oddziaływać na gminy raczej wpływem, niż gwałceniem ich woli. A już zupełnie nie powinni mieć miejsca zarządzenia niezgodne z ustawami.

W gminach powinna być również chęć zrozumienia i poparcia zamierzeń Sejmiku powiatowego.

Członkowie Sejmiku oraz najświetlejsze i najszlachetniejsze jednostki w gminie winny być tłumaczami i obrońcami planów i zamierzeń Sejmiku. Wtedy wytworzy się harmonja w pracy samorządowej na pożytek narodu i państwa.

A. Bogusławski.

## Czy nie zbędny biurokratyzm.

Jeden z wydziałów powiatowych b. Kongresówki wprowadził w październiku r. b. obowiązek składania przez urzędy gminne miesięcznych sprawozdań, nazwanych „administracyjnymi”. Sprawozdania te zawierają 19 rubryk, obejmujących wszystkie niemal dziedziny pracy urzędów gminnych. Są tam pytania o 1) działalność rady gminnej, 2) komisjach gminnych, 3) porządku obrad sesji sołtysów, dalej dotyczące 4) zestawień kasowych na każdego pierwszego, 5) zestawień załatwionej korespondencji, 6) stanu aresztu gminnego, 7, 8) ruchu ludności stałej i niestałej, 9) aktów stanu cywilnego, 10) kosztów kuracyjnych, 11) nakazów karnych, 12) rejestracji wojskowych, 13) ewidencji koni, 14, 15, 16) spraw sanitarnych, weterynaryjnych, budowlanych, (nazwanych architektonicznymi), 17) bezpieczeństwa publicznego, 18) wyjazdów służbowych, 19) wreszcie innych, nie mieszczących się w tym wykazie, a zasługujących na uznanie. Umyślnie szczegółowo przytaczamy wszystkie rubryki żadanego sprawozdania, bo oto wszelkie te dane mają być zebrane do 5-go każdego miesiąca i

to pod osobistą odpowiedzialnością wójta i sekretarza. W jaki sposób w tak krótkim czasie mają być zebrane te wszystkie szczegóły, wydział powiatowy nie wyjaśnił.

Myśl samą pewnego skomasowania licznych sprawozdań, żądanych przez urzędy, możnaby uznać za słuszną, należałoby jednak przedtem wejść w porozumienie z temi urzędami i zastosować szematy do ich potrzeb. Nie wiemy, czy tak było w omawianym wypadku, możemy jednak stwierdzić, że szereg pytań „sprawozdania” są z punktu widzenia i formalnego i celowości najzupełniej zbędne. Za takie np. można uznać pytania, dotyczące ruchu ludności, aktów stanu cywilnego, stanu bezpieczeństwa publicznego, co do których zupełnie niewiadomo, do jakich celów mogą być użyte w wydziale powiatowym. Także zupełnie zbędnym biurokratycznym pomysłem jest żądanie miesięcznych wykazów załatwienia korespondencji w urzędach gminnych. Jakież wnioski z takich wykazów można wyciągnąć?



A już zupełnie niedopuszczalnym byłoby, gdyby te sprawozdania nie miały innego zastosowania, jak tylko przyjęcie do wiadomości w obrębie wydziału powiatowego i gdyby mimo nich inne urzędy żądały wiadomości dla siebie oddzielnie. Napewno wydział powiatowy nie ma poprawnie zorganizowanego biura statystycznego, zresztą „sprawo-

zdanie“ ułożone jest, jako sytuacyjne. Nacóż więc tyle pracy i naciągania swych kompetencji do narzucania tej pracy urzędowi gminnym?

Brońmy się wszyscy przeciwko bezdusznej biurokratycznej robocie, nie powiększajmy więc jej sami.

### Z Parczewa.

Rada Miejska w Parczewie postanowiła wstrzymać się od zakupów drzewa opałowego, a natomiast przystąpić do spółdzielni wojewódzkiej i założyć miejski skład węgla.

Taż Rada postanowiła przyjąć projekt budowy rzeźni miejskiej i wybrała komitet budowy w osobach p. p. Maliszewskiego, Kaszyńskiego, Chudzika, Izdebskiego, Ignatowicza, Gutfreinda i Weinberga. Koszt ogólnej budowy obliczono na 100.000 zł.

### Z Łowicza.

Rada Miejska m. Łowicza uchwałała statut Kasy Przeworności dla pracowników miejskich.

Opracowany został przez inż. Augustynka plan pomiarowy miasta, który przekazano do rozpatrzenia specjalnej Komisji.

### W sprawie budowli przy drogach.

Wojewoda lubelski wydał następujące przepisy:

Na zasadzie art. 3 ustawy z dn. 7.10.1921 r. o przepisach porządkowych na drogach publicznych Dz. U. R. P. Nr. 89 poz. 656 w myśl art. 15 tej samej ustawy zarządzam, co następuje:

1. Zabrania się stawiania budynków i studni w polach i miejscowościach otwartych w odległości mniejszej niż 3,5 m. od zewnętrznego brzegu rowu lub stopy nasypu, w razie zaś braku rowów lub nasypów od granic własności drogowej.

2. Odległość wszelkich ogrodzeń od brzegu drogi powinna wynosić przynajmniej 75 cm. Przepis powyższy nie odnosi się do odcinków dróg w miastach lub osiedlach, które posiadają już zatwierdzone na zasadzie przepisów obowiązujących linie regulacyjne.

3. Zakłady i fabryki, mogące zagrazać bezpieczeństwu ruchu na drogach gminnych, jak: kuźnie, piece cegielniane i wapienne, wiatraki, szyby górnicze, zbiorniki materiałów łatwopalnych oraz kopalnie gliny, piasku, żwiru, torfu, kamieniołomy i t. p. urządzenia powinny być umieszczone lub urządzone na odległości 5 do 40 metrów od zewnętrznego brzegu rowu lub stopy nasypu drogi gminnej, a w razie braku rowów lub nasypów od granic własności drogowej stosownie do przepisów szczegółowych, które będą wydane przez Ministra Robót Publicznych.

5. Przepisy niniejsze nie dotyczą istniejących budynków, zakładów i fabryk; jednak ich przebu-

dowa musi odpowiadać tym przepisom.

5. Winni przekroczenia przepisów niniejszego rozporządzenia będą karani na zasadzie art. 21 ustawy z dn. 7.10.1921 r. Dz. U. R. P. Nr. 89 poz. 656 grzywną do 500 zł. lub aresztem do 2 miesięcy.

### Wybory do rad gminnych na Śląsku.

Odbyły się wybory do rad gminnych na Śląsku Cieszyńskim, w których Polacy odnieśli znaczne zwycięstwo, powiększając ilość mandatów polskich. W Cieszynie Polacy zdobyli 20 mandatów („Zjednoczona lista polska“ stronnictw narodowych 13, P. P. S. 4, Żydzi polscy 3), natomiast Niemcy uzyskali 13 mandatów, Żydzi niemieccy 2. W Skoczowie otrzymali Polacy 12, Żydzi 4, Niemcy 5. W Ustroniu: Polacy ewangelicy 11 mandatów, Polacy katolicy 5, Żydzi 2 mandaty. W Bielsku Polacy uzyskali tylko 5 mandatów. A i tak powiększyli swoje przedstawicielstwo, gdyż w poprzedniej Radzie gminnej mieli 4 mandaty. Natomiast Niemcy uzyskali 17 mandatów, połączeni socjaliści polscy i niemieccy 8 mandatów, Żydzi 6 mandatów.

### Wzrost polskości przy wyborach na Pomorzu.

Wyniki wyborów do rad miejskich na Pomorzu stwierdzają, iż Niemców na Pomorzu jest coraz to mniej. Na 31 miast Pomorza wybrano ogółem 650 radnych, w tem 59 Niemców i resztę Polaków. Przy poprzednich wyborach Niemcy otrzymali 64 mandaty, czyli stracili 5 mandatów.

### Sulejów miastem.

W sobotę 21 XI b. r. odbyło się posiedzenie w Sulejowie pow. Piotrkowskiego rady miejskiej. Zebranie to powzięło uchwałę podniesienia gminy sulejowskiej do rzędu gmin miejskich. Władze wojewódzkie przychylnie potraktowały starania o utworzenie z Sulejowa samodzielnego miasta. Dla zadość uczynienia zwykłej formalności należało jeszcze powziąć wyraźną uchwałę, co obecne posiedzenie rady gminnej uczyniło.

Sulejów, miasteczko przemysłowe, posiadające wszelkie warunki do dalszego rozwoju, będzie mogło, w ramach ustawodawstwa miejskiego, rozpocząć swój dalszy rozwój. Trzeba przyznać, iż obecne czasy są dla gospodarki miasta uprzemysłowionego bardzo trudne, ale należy mieć nadzieję, iż po przetrwaniu ogólnego kryzysu, Sulejów wejdzie na normalne tory gospodarki miejskiej.



### Z Brześcia nad Bugiem.

Rada Miejska na posiedzeniu w 12/X-1924 r., uzupełniając uchwałę Rady Miejskiej z d. 25 lipca 1924 r. jednogłośnie uchwaliła oddać na własność Skarbowi Państwa pod budowę gmachów na pomieszczenie biur i urzędów tytułem darowizny z obszaru ziem gminy miejskiej dwa place w Nowej Dzielnicy u wylotu ulicy 3-go Maja o ogólnej powierzchni ośm tysięcy ośmset siedemdziesiąt metrów kwadratowych, oznaczone na planie parcelacyjnym Nr. 1 w bloku budownym 63 powierzchni 6374 m<sup>2</sup>. i Nr. 1 w bloku budowlanym 65 powierzchni 2496 mtr. kw. (część parceli, licząc od ul. Unji Lubelskiej). Koszta i opłaty, związane z przeniesieniem tytułu własności na w mowie będące place, jak również koszta hipoteczne, ponosi wyłącznie Skarb Państwa.

Zarazem Rada Miejska upoważnia Prezydenta miasta p. Leopolda Dmowskiego do zeznania odpowiedniego aktu notarialnego przeniesienia prawa własności na pomienione place.

Kwestję, jakie mianowicie gmachy rządowe urzędów i biur winny być budowane na darowanych placach, jak zarówno przydział poszczegól-

nych parcel dla urzędów odnośnych resortów, Rada Miejska pozostawia całkowicie do uznania Rządu.

### O szkołach rolniczych.

Redakcja „SIEWU”, organ Związku Młodzieży Wiejskiej, Warszawa, Tamka 1, — poświęciła całkowicie Nr. 39 — 40 swego pisma ludowym szkołom rolniczym w Polsce. Numer ten wydany w objętości 48 str. druku zawiera między innymi myśli o szkołach rolniczych, skreślone przez Pana Marszałka Sejmu, Macieja Rataja, Prezesa Ministrów, Władysława Grabskiego, Min. Rolnictwa, St. Janickiego, a także wybitnych posłów i działaczy. Bogate w treść artykuły innych autorów w jasny i żywy sposób pouczają, dlaczego rolnictwa uczyć się trzeba, oraz czego uczą, jak pracują i dla kogo są przeznaczone szkoły rolnicze w Polsce.

Kto zamierza wstąpić do szkoły rolniczej, lub interesuje się sprawą szkolnictwa w Polsce — winien dla dokładnego poinformowania się nabyć ten numer „SIEWU”.

Zamawiać można pod adresem: Warszawa, Tamka 1, Redakcja „SIEWU”. Cena 60 groszy.

## Poradnik samorządowy.

**99. PYTANIE:** p. Karol Kucharski, pisarz gminy Biskupice pow. Wołkowyskiego, zapytuje o normach przysługującego mu uposażenia służbowego, oraz w jaki sposób powinien dochodzić swej pretensji do inspektora samorządu gminnego.

**ODPOWIEDŹ:** Na mocy § 20 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 30/XII 1924 r. o dostosowaniu uposażenia pracowników komunalnych do uposażenia funkcjonariuszów państwowych, Rada Gminna powinna uchwalić etat stanowisk służbowych z określeniem norm uposażeniowych czyli grupy uposażeniowej, do których zalicza pensje pracowników, w tej liczbie i pisarza gminnego. Pobory pisarza gminnego nie mogą w myśl § 11 cytowanego rozporządzenia przekraczać IX grupy (o ile nie zajdą przyczyny, wskazane w § 19 rozporządzenia Prezydenta). Po ustaleniu w ten sposób grupy uposażeniowej, pisarzowi gminnemu należy wypłacać uposażenie na takich samych zasadach, na jakich wypłaca się uposażenie pracowników państwowych, a więc zgodnie z art. 3, 4, 5, 6 i 7 ustawy z dn. 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych (Dz. U. N. 116 poz. 924) łącznie z dodatkami regulacyjnym i ekonomicznym, czyli rodzinnym. Uzależnienie wypłaty dodatków od ewentualnych oszczędności budżetowych prawnie jest nieuzasadnione i nie powinno mieć miejsca. Pobory powinny być wypłacane przez wójta gminy regularnie

z góry, w odstępach miesięcznych bez uzyskania każdorazowo poleceń Wydz. Pow. Zgodnie z § 12 rozporządzenia Prezydenta, pisarzowi gminy należy się mieszkanie, opał i światło w naturze. Jeżeli zaś pisarz świadczeń tych nie otrzymuje, powinien mu być wypłacany równoważnik, nie przekraczający 25% normalnych poborów.

Pretensję do inspektora samorządu gminnego należy zakomunikować Wydziałowi Powiatowemu.

### 100. Urzędowi gminy Grabica pow. piotrkowskiego.

**ODPOWIEDŹ:** Urząd gminny nie jest obowiązany doręczać wezwań komornika sądowego. Komornik nie ma również prawa używać wyrazu „polecam” w korespondencji do Wójta wzgl. Urzędu Gminnego, ponieważ nie jest władzą przełożoną wójta.

**101. PYTANIE:** Oddział Związku Pracowników Miejskich w Chełmie zapytuje:

1) Czy Magistrat, w którym do pracowników stosuje się przepisy o urzędnikach państwowych, miał prawo zawiesić w czynnościach służbowych pracownika, pociągniętego do odpowiedzialności sądowej w sprawie prywatnej, nic wspólnego z urzędowaniem niemającej;

2) czy następnie Magistrat słusznie zwolnił ze służby tegoż pracownika wskutek zawieszenia nad nim aresztu śledczego przez Sąd;

3) czy urzędnik po uniewinniającym wyroku



sądowym ma prawo powrotu na zajmowane poprzednio stanowisko, i

4) czy ma prawo domagać się wypłacenia wstrzymanej mu w czasie zawieszenia w służbie  $\frac{1}{3}$  jego poborów.

**ODPOWIEDŹ:** W piśmie, formułującym powyższe pytania, nadmieniono, że „w Magistracie tym do urzędników stosowano przepisy o urzędnikach państwowych i wypłacano pobory w/g kategorii urzędników państwowych”. Z ogólnikowego tego zdania nie jest bezwzględnie pewnym, czy do pracowników Magistratu stosowano wogóle wszystkie przepisy (ustawy), normujące prawa i obowiązki urzędników państwowych, czy też — jakby zdanie to można również rozumieć — tylko ustawę o uposażeniu urzędników państwowych. W tym ostatnim przypadku sprawy stosunku służbowego pracowników Magistratu musiałyby być unormowane specjalnymi, lokalnymi statutami i odpowiedzi na postawione pytania należałoby szukać w tych statutach.

Jeżeli jednak przytoczone zdanie oznacza, że odnośna Rada Miejska uchwaliła, iż do pracowników Magistratu mają być stosowane wszystkie ustawy, dotyczące urzędników państwowych, w szczególności: pragmatyka służbowa, ustawa emerytalna i ew. w odpowiednim zastosowaniu również ustawa o postępowaniu dyscyplinarnym, to na powyższe pytania należałoby na podstawie tych ustaw dać następującą odpowiedź:

Stanowisko danego urzędnika jest zależne od charakteru jego stosunku służbowego. Jeżeli jest on pracownikiem kontraktowym, to umowa zawarta z Magistratem powinna dać odpowiedź na pytanie, kiedy i jak może on być zwolniony. Jeżeli zaś jest on pracownikiem prowizorycznym, to — o ile w piśmie nominacyjnym nie określono, jak długo trwać ma prowizorium — stosunek służbowy może być rozwiązany każdej chwili za 3 miesięcznym wypowiedzeniem, względnie z wypłatą 3-miesięcznego wynagrodzenia. Jeżeli wreszcie dotyczący pracownik jest stałym pracownikiem Magistratu, t. j. jeżeli w jego dekreście nominacyjnym wyraźnie powiedziano, iż przyjmuje się go na stałą służbę lub też — jeżeli była uchwała Rady Miejskiej, ustalająca imiennie w służbie miejskiej pracowników Magistratu, — wśród nich także danego pracownika (a w niniejszym przypadku ze słów: „długoletni pracownik, a nawet kierownik wydziału w Magistracie” należałoby się domniemywać, że jeżeli byli wogóle stali pracownicy w Magistracie — to i pracownik, o którego chodzi, do nich należał), to ani zawieszenie w służbie, ani tembardziej zwolnienie ze służby za jakiegokolwiek przestępstwa, nie może być dokonane inaczej, jak w drodze postępowania dyscyplinarnego. Przy takim stanie rzeczy należałoby na dwa pierwsze pytania odpowiedzieć przecząco, na dwa drugie twierdząco.

Spodziewamy się, że interesowany pracownik znajdzie w powyższych wyjaśnieniach wyraźne dla siebie wskazówki.

H.

**102. PYTANIE:** Urząd gm. Wierzchy, pow. Sieradz, zapytuje, czy wójt jest władzą właściwą do orzekania w sprawach odbioru wody i jakie służy mu w tym kierunku środki przymusowe.

**ODPOWIEDŹ:** W myśl obowiązującej obecnie ustawy wodnej Starostwo jest władzą wodną I instancji i powołaną między innymi do orzekania w sprawach sporów o odbiór wody. Wójt jest tylko w danym razie organem wykonawczym.

### 103. Panu Burmistrzowi w Wysokiem Lit.

Ze względu na to, że na członka Wydziału Powiatowego może być powołana osoba, nienależąca do żadnej z rad miejskich i gminnych, reprezentowanych w Sejmiku, utrata mandatu członka Magistratu nie powoduje sama przez się utraty mandatu członka Wydziału powiatowego, a tem samem członka Sejmiku (członek Wydziału jest z mocy prawa członkiem Sejmiku).

Podstawy prawne: art. 33 dekretu o tymczasowej ordynacji powiatowej dla obszarów Polski byłego zaboru rosyjskiego z dnia 4 lutego 1919 r. (Dz. Pr. P. P. nr. 13 poz. 141).

**104. PYTANIE:** Wójt pewnej gminy w Województwie Warszawskim zapytuje:

1. czy w wolnych wnioskach wniesionych na zgromadzeniu gminnym i Rady gminnej, mogą być poruszane dowolne sprawy, jednak związane z życiem gminy, to jest we wszystkich sprawach gospodarczych i politycznych, mających wpływ na życie samorządowe. Naprzykład protesty w sprawie zmian ordynacji wyborczej, w sprawach szkolnych (zmiana systemu szkolnego), wybory delegatów przez zebranie gminne na zjazdy rolnicze i t. p.;

2. czy zapadłe uchwały wniesione w wolnych wnioskach należy traktować, jako uchwałę (zgromadzenia gminnego lub Rady gminnej, czy też jako życzenie;

3. czy do redagowania uchwał, powziętych na zgromadzeniu gminnym względnie Rady gminnej nie tylko w wolnych wnioskach, ale i będących na porządku dziennym mogą być powoływane przez ogół Komisje Redakcyjne, czy też to jest niedopuszczalne, czy też może wniosek swój zredagować właściwy wnioskodawca;

4. czy odpisy względnie wyciągi z zapadłych uchwał tak zgromadzenia gminnego jak i rady gminnej mogą być wydawane na żądanie każdego członka gminy bez wiedzy władzy nadzorczej i czy wydane odpisy względnie wyciągi mogą być zaświadczone przez Wójta gminy;

5. czy członek gminny, mając bezsprzeczny dostęp do księgi uchwał zgromadzenia gminnego i Rady gminnej może sam sporządzić sobie odpis danej uchwały?

**ODPOWIEDŹ:** W myśl art. 208 p. 2. Zebranie Gminne może pobierać uchwały „we wszelkich interesach gospodarczych i innych całej gminy dotyczących”. O ile jednak w myśl obowiązującego prawa zebranie gminne nie jest na danej sprawie organem decydującym, natenczas tego rodzaju uchwały mają jedynie znaczenie wypowiedzenia opinii



gminiaków (rezolucje); uchwały takie nikogo oczywiście nie wiążą.

Zaden przepis prawny nie zabrania Zebraniom Gminnym wybierania specjalnych komisji redakcyjnych, byle tylko treść uchwały, którą pod względem redakcyjnym nie opracowała komisja, była zupełnie wyraźna. Wydawanie odpisów uchwał, zapadłych na posiedzeniach publicznych i zaświadczenie ich przez wójta, nie jest zabronione. W żadnym razie władza nadzorcza nie jest powołana do udzielania wzgl. odmawiania zezwoleń na wydanie odpisu.

Nie jest również zabronione czynienie odpisów z ksiąg uchwał przez samych członków gminy. O ile jednak do ksiąg tych członkowie ci nie mają dostępu z tytułu np. członkostwa Rady Gminnej, wtenczas zależy od woli wójta, czy im protokoły (oczywiście dotyczące posiedzeń jawnych) zechce udostępnić.

## J.

**105. Pomocnikowi Sekretarza Magistratu m. Proszowice.**

Ustęp 2 art. 191 U. P. C. stanowi, że o „przesyłanych do więzienia Sędziego Pokoju zawiadomienia te gminy, do których należą skazani”.

Okólnik N. 1003/II A 25 z dnia 18 lutego 1925 r. (Dz. U. M. Spraw. N 5) obowiązek ten przypomina Sądowi Pokoju. Artykułu odnoszącego ten obowiązek do Sądów Okręgowych U. P. C., nie zawiera i Sądy Okręgowe zawiadomienia takich nie przesyłają. Ratio legis art. 191 U. P. C. wypływała z ciężącego na gminach obowiązku utrzymywania aresztów gminnych i podatków transportowych oraz odnotowywania w księgach gmin miejskich i wiejskich Kr. Pol. nakładanych kar.

Z brzmienia artykułu powyższego wynika, że niema zasady wyłączenia od zawiadomień Magistratów. Zawiadomienie winno nastąpić bezzwłocznie po uprawomocnieniu] się wyroku. Z okólnika Min. Spraw wynika, że rozchodzi się o osoby przynależne do gmin, t. j. zapisane w księgach stałej ludności.

**106. Urzędowi gm. Izbica—Kuj..**

Instrukcja dla więzień i zakładów karnych Król. Pol. z dnia 15/27 sierpnia 1859 r. w art. 554 obowiązek odebrania przysłanego aresztanta nakładała na wójta gminy, który „pomimo dopełnienia już przez sąd rewizji aresztanta, raz jeszcze go obrewidował dla przekonania się, czy nie ma przy sobie narzędzi jakich, pieniędzy lub kosztowności, a po odbytej rewizji w wyznaczonej izbie zamknąć”. Taż instrukcja w art. 562 stanowiła, że „aresztant nie może także fajki palić, ani nic takiego przyjmować, coby zbytek oznaczało”, zaś art. 574 zapomniał, że opał, światło i posłanie należy podobnie do osoby, zawiadującej aresztem detencyjnym. Przez posłanie rozumiała sam siennik i słomę.

Wprowadzone rosyjskie ustawodawstwo karne również różnicowało surowość przepisów odnośnie trzymania więźniów. Art. 190 Zb. Pr. tom XVI postanowił, że aresztantom, odbywającym karę w areszcie policyjnym nie wolno odbierać ubrania, bielizny i butów. Z następujących artykułów wynika, że

wolno było aresztantom posiadać własną pościel, jednak palenie papierosów było wzbronione.

Art. 21 K. K. stanowi, że „skazani na areszt na czas nie dłuższy od 7 dni mogą z decyzji Sądu odbyć także areszt we własnym mieszkaniu.

Z przejściem więziennictwa przez władze polskie kwestja aresztów gminnych nie została uregulowana (odnośny projekt jest już w komisji sejmowej).

Sądząc jednak z tendencji projektu ustawy więziennej, która zwraca uwagę na indywidualne i społeczne czynności przestępczości, należy sądzić, że traktowanie aresztanta będzie liberalne i że odnośne regulaminy kwestje surowszego czy łagodniejszego traktowania więźnia będą uzależniały od zachowania się więźnia.

Areszt może być oświetlany tak świecą, jak i lampką naftową.

## I. R.

**107. P. St. Smolarskiemu w Grobli.**

Z listu Pańskiego należy wnioskować, że gromada życzy sobie podzielić pastwisko, stanowiące własność a) posiadaczy trzech dużych osad (numerów) tabelowych, z których każda obecnie jest podzielona na dwa gospodarstwa po 8 morgów, i b) posiadaczy trzech drobnych — jednomorgowych — osad. Jeżeli jest tak, i jeżeli wszyscy posiadacze obecnych 9 gospodarstw są pełnoletni i mieszkają we własnych domostwach, uchwała o podziale pastwiska gromadzkiego winna być powzięta przynajmniej przez 6 gospodarzy (2/3 głosów), zgodnie z art. 267, 271 i 274 ust. samorządu gmin. Uchwalanie zasady, na jakiej ma być podzielone pastwisko, t. j. w równych częściach dla dużych i małych numerów, czy też w stosunku do ilości gruntu w osadach lub do ilości bydła, wyganianego na pastwisko, w zupełności zależy od większości 2/3 gospodarzy, byleby zasada była dla wszystkich jednakowa (ukaz rosyjskiego Senatu z 3 kwietnia 1909 r. N 2801). Należy w uchwale wskazać kierunek działek z podziału i kolejność dla poszczególnych numerów, oraz drogi, jeżeli mają być utworzone. Nie należy jednak wskazywać obszaru poszczególnych działek, bo łatwo się pomylić przy wyliczeniu, zwłaszcza, jeżeli tworzą się drogi lub wyłączają z podziału nieużytki, co może być powodem niezatwierdzenia podziału. Wyliczenia zrobi miernik, który będzie dzielił pastwisko na zasadzie, wskazanej w uchwale.

## S.

**Loterja fantowa na cele lotnicze.**

Każdy obywatel Polski, badając całokształt życia naszego narodu i organizację zabezpieczenia go od ewentualnych ataków nieprzyjacielskich, a głównie ataków lotniczych, przychodzi do przekonania, że powinien najbardziej popierać instytucje, które dają do powiększania naszej floty powietrznej.

Posiadając odpowiednie fundusze, możemy stworzyć nawet w krótkim czasie potężne lotnictwo



lecz o wiele trudniej przedstawia się sprawa na wypadek wojny obsadzenia samolotów pilotami i dlatego Towarzystwo Lotnicze wzięło na siebie to bardzo ciężkie zadanie, a mianowicie przygotowanie jak największej ilości pilotów polskich.

Do tej pory, t. j. w ciągu kilku miesięcy, Towarzystwo Lotnicze zbudowało Pierwszy Cywilny Port Lotniczy pod Warszawą w Młocinach, postawiło hangary i budynki pomocnicze i uruchomiło Pierwszą Szkołę Pilotów Cywilnych, której uczniami są kandydaci Departamentu IV Żeglugi Powietrznej Ministerstwa Spraw Wojskowych oraz osoby cywilne. Realną pracą i wynikami jej w stosunkowo tak krótkim czasie zdobyło sobie Towarzystwo Lotnicze uznanie w społeczeństwie i wybitne poparcie Departamentu IV Żeglugi Powietrznej Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Towarzystwo Lotnicze, pragnąc rozszerzyć działalność już istniejącej Szkoły Pilotów, a także zamierzając pokryć całą Polskę siecią Szkół Lotniczych, zwraca się do społeczeństwa o współudział w tej akcji, zaznaczając, że wyszkolenie każdego pilota wynosi 3000 zł. i że piloci są subsydjowani w wysokości od 2000 do 2500 złotych przez Towarzystwo Lotnicze z funduszy zbieranych od społeczeństwa.

W krótkim czasie należałoby wyszkolić kilkanaście tysięcy pilotów, gdyż Niemcy posiadają obecnie przeszło 20,000 pilotów, Rosja zaś około 10,000, a Polska tylko kilkuset pilotów.

Pomoc poszczególnej jednostki w naszej, tak ważnej dla całej Polski, sprawie jest bardzo mała, bo wynosi zaledwie 2 złote od osoby i to w postaci losu Loterii Fantowej Towarzystwa Lotniczego, na który można wygrać takie fanty, jak: willa wartości 20,000 złotych, samochody osobowe, aparaty „Radio“, a jako najpożyteczniejsze dla każdego setki sztuk materiałów na ubrania i okrycia męskie i damskie, a także setki sztuk towarów białych na bieliznę.

Każdy zatem, dając tylko 2 złote na własną obronę, ma jeszcze szanse wygrania poważnych fantów. Niewątpliwie niewielu się znajdzie tych, którzy nie dadzą chociaż 2 złotych na własną obronę. Pamiętajmy bowiem, że przy najściu bolszewików na Warszawę w 1920 roku każdy dałby połowę swego majątku, a wielu było takich, którzy oddaliby wszystko, aby tylko bolszewicy nie weszli do Warszawy. Jaki mamy dowód obecnie, że państwa ościenne, mając kilkadziesiąt razy więcej pilotów niż my, nie zaatakują nas?

Każdy więc obywatel Rzeczypospolitej nie powinien zwlekać z nabyciem losu Loterii Fantowej Towarzystwa Lotniczego za 2 złote, gdyż od tego jedynie zależy rozwój Szkół Lotniczych, a tym samym zabezpieczenie granic Polski.

Urządzane dotychczas loterie fantowe przez różne instytucje społeczne były przeznaczane jedynie na cele tych instytucji, zaś Loteria Fantowa Towarzystwa Lotniczego ma zupełnie inny cel, gdyż Towarzystwo Lotnicze jest tylko organizato-

rem Loterii Fantowej, fundusze zaś z tej Loterii nie idą na dochód Towarzystwa Lotniczego, a są specjalnie poświęcone na tworzenie jak największej ilości Szkół Lotniczych, aby w najkrótszym czasie wykształcić tylu pilotów, aby dorównać liczbie tychże w państwach ościennych.

Biuro Wydziału Loterii Fantowej Towarzystwa Lotniczego znajduje się w lokalu Towarzystwa Popierania Wytwórczości Polskiej w Warszawie al. Jerozolimskie Nr. 43, dokąd należy zwracać się po informacje.

## Dom Inwalidów.

Podjęta przez Związek Inwalidów Wojennych myśl wzniesienia w Stolicy Rzeczypospolitej wielkiego gmachu „DOMU INWALIDÓW“ doczeka się niebawem zrealizowania. Przy Związku ukonstytuował się już bowiem Komitet Budowy „Domu Inwalidów“, którego zadaniem jest gromadzenie funduszy na koszty, związane z tą budową.

„DOM INWALIDÓW“ stanie na Zoliborzu, tuż przed kolonią oficerską na przyszłym Placu Inwalidów, z piękną perspektywą z alei Gwardji, łączącej ten plac z Cytadela. Będzie to olbrzymi gmach dwupiętrowy w kształcie łuku o formie klasycznej. Mieścić będzie oprócz biur Zarządu Głównego Związku Inwalidów — warsztaty, internat dla sierot po inwalidach, internat dla studentów i uczniów inwalidów i dzieci tychże, dalej — czytelnik i bibliotekę, hotel dla przyjezdnych członków Związku, internat przytułek dla inwalidów, potrzebujących pomocy lekarskiej i stałej opieki, szpital — sanatorium, kaplicę, warsztaty i t. d.

Koszt budowy całego gmachu wyniesie 5 — 8 milionów zł. Suma ta zebrana będzie głównie z ofiar publicznych w postaci nabywania „Cegiełek“ jednozłotowych, których sprzedaż rozpocznie się niebawem na całym obszarze Państwa.

Budowa „DOMU INWALIDÓW“, który będzie niewątpliwie prawdziwą ozdobą stolicy, rozpocznie się na wiosnę roku przyszłego i potrwa 4—5 lat. Prowadzona zaś będzie w ten sposób, że już w pierwszym roku uruchomione zostaną i następnie stopniowo — w miarę postępu te części robót — oddawane będą do użytku te części gmachu, które mieścić będą najważniejsze instytucje inwalidzkie.

## Książki i pisma nadesłane

Kalendarz zrywany na rok 1926, wydawnictwo Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej. Stanowi nowość, w tym zakresie dotychczas niespotykaną, dając na drugiej stronie jakby treścią ilustrowaną historję kultury w Polsce w formie krótkich życiorysów pod portretami sławnych Polaków.

## Sprostowanie.

W Nr. 47 i 48 „Samorządu“ w podpisie autora artykułu p. t. „Rozwój powiatów w Prusach Wschodnich po wojnie“ zaszła omyłka: wydrukowano — H. J. Paprocki, winno być — St. J. Paprocki.